

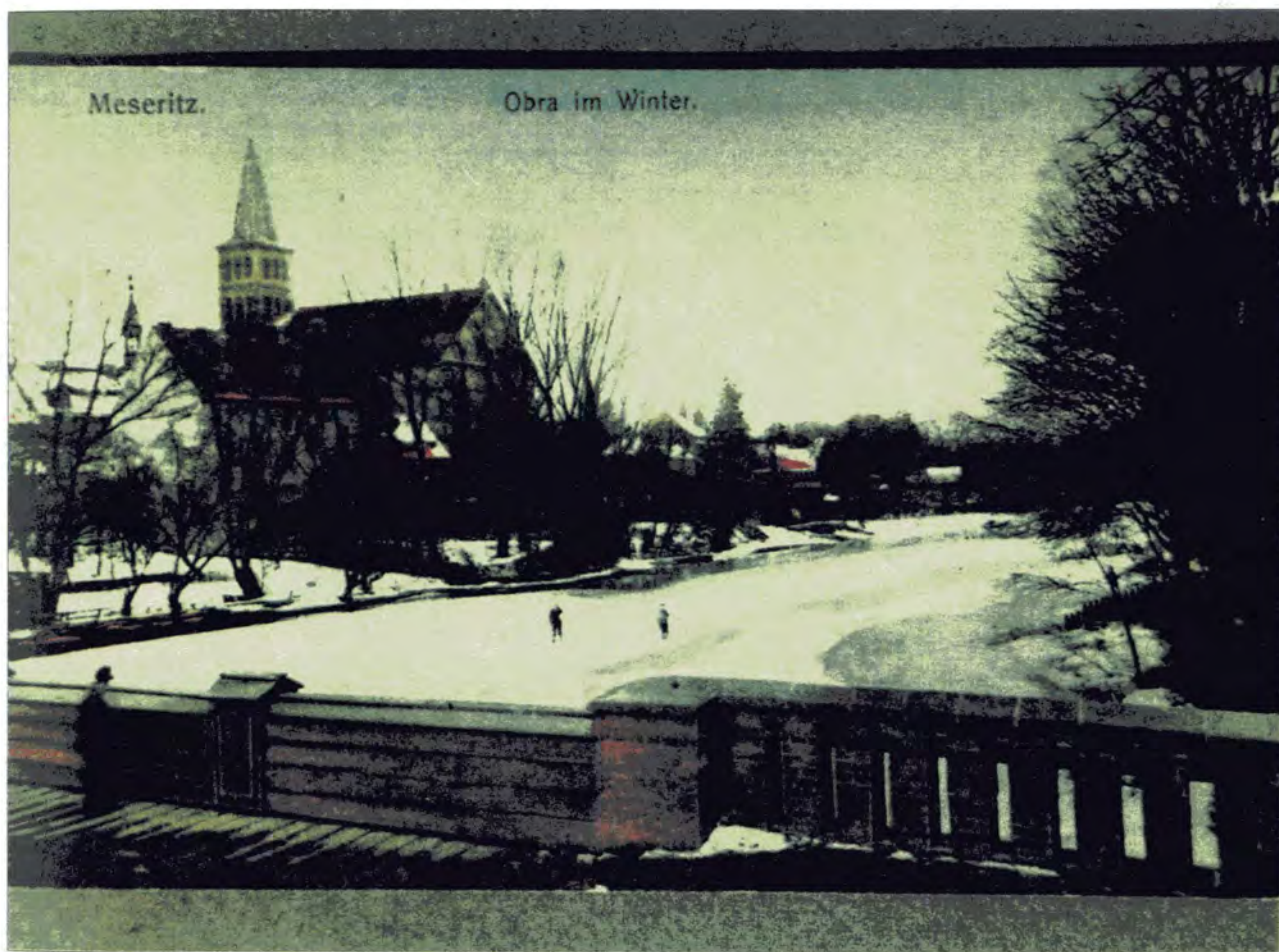


Kurier

MARZEC '95
Rok V Nr 3/49
ISSN 1233-8559
Cena 80 gr (8000 zł)

Międzyrzeczki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MIĘDZYRZECZAN



OBRA ZIMĄ

W numerze:

CIEKAWY TEKSTY oraz

DWA SUPER KONKURSY NA TEMAT:

RUCHU DROGOWEGO

50 LECIA MIĘDZYRZECZKIEGO SPORTU

ATRAKCYJNE NAGRODY

UWAGA UWAGA

KUP

50 KWIEŃNIOWY

NUMER

KURIERA MIĘDZYRZECZKIEGO

W NIM

WIELE ATRAKCJI

ORAZ

ZAPROSZENIE NA JUBILEUSZ

PRZETRWAŁIŚMY!

Po dramatycznym tekście redakcyjnym z ubiegłego miesiąca dotyczącym groźby zaprzestania wydawania Kuriera z powodu trudności finansowych, otrzymaliśmy wiele telefonów i listów od naszych CZYTELNIKÓW, zaniepokojonych sytuacją naszego pisma. W rozmowach najczęściej słyszymy: „To niemożliwe żeby Kuriera nie było”, „Już zdążyłem się do Kuriera przyzwyczaić, a teraz co?”, „Zróbcie coś żeby Kurier ukazywał się nadal”. Takie głosy to balsam na duszę całej Redakcji. My możemy zrobić tylko jedno, przygotować pismo ciekawe i ładnie wydane. Takie, żeby czytelnicy chcieli je kupować. Czytelnicy mogą natomiast zrobić dwie rzeczy: przede wszystkim utrzymywać kontakt z pismem poprzez podzwanie tematów, sygnalizowanie spraw, informowanie o wydarzeniach - niech nie będą to jednak anonimy, które możemy tylko wrzucić do redakcyjnego kosza. Po drugie Czytelnicy mogą kupować Kurier na pniu, co zresztą się dzieje. Z satysfakcją mogą poinformować wszystkich, że przezwyciężyliśmy trudności, odbiliśmy się od finansowego dna. Będziemy ukazywać się tak długo, jak długo międzyrzeczanie zechcą nas czytać. Ten numer jest 49, następny 50! Już teraz zapraszam wszystkich naszych sympatyków i przeciwników na jubileuszową imprezę, która odbędzie się tuż po Wielkanocy. Szczegółowe informacje znajdują się w kwietniowym, świątecznym i jubileuszowym numerze Kuriera. Zachęcam do lektury Kuriera Międzyrzeckiego oraz do kontaktów z zespołem redakcyjnym każdego: 2, 14, 19 każdego miesiąca o godz. 17.00 w MDK.

Anna Kuźmińska-Świder

Międzyrzeckie wydarzenia od 21.01.95r do 20.02.95r.)

30.01.95r. - uroczyste złożenie wieńców pod Pomnikiem 1000 lecia z okazji 50 rocznicy powrotu Międzyrzecza do Macierzy.

SPONSORZY I SPONSOROWANI

Otrzymałam ostatnio list od pani mgr Marii Lechert dyrektorki Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Międzyrzeczu, w którym dziękuje ona licznym instytucjom, właścicielom sklepów punktów gastronomicznych i wszystkim ludziom dobrej woli za udzieloną kierowaną przez nią placówce pomoc finansową i rzeczową. Do listu dołączony jest imienny wykaz około 100 sponsorów z prośbą o jego opublikowanie na łamach Kuriera. Takich listów otrzymujemy wiele, zwłaszcza ze szkół i ośrodków kultury, które borykają się z trudnościami finansowymi. Świadczy to pozytywnie o międzyrzeckiej tzw. prywatnej inicjatywie, która nie pozostaje obojętna na potrzeby innych. Niektóre nazwiska zawsze się powtarzają. Obdarowani czują się w obowiązku i z potrzeby serca chcą podziękować ofiarodawcom. Niestety na łamach Kuriera nie możemy tej prośbie sprostać z prozaicznego powodu: braku miejsca, natłoku spraw oraz ważności tematów. Dziękując za korespondencję chciałabym serdecznie przeprosić obdarowanych. Sponsorem bliska jest zapewne myśl niedawno zmarłego Ojca J.M. Bocheńskiego „Radość jest w dawaniu, które nie oczekuje wdzięczności”. Bo, jak pisze pani dyrektor Lechert: „Uzyskane środki, rzeczy i nieodpłatne prace wynoszące w sumie 77 mln zł są dowodem waszych otwartych serc”.

AK.S

KLUB GARNIZONOWY

ZAPRASZA

na

OKRĘGOWY PRZEGLĄD PIOSENKARZY AMATORÓW I ZESPOŁÓW ROCKOWYCH

8 - 10.03. - kino „ŚWIT”

Gala Laureatów - 10.03. godz. 16.00 - kino „ŚWIT”

WSTĘP WOLNY

oraz

recital Grzegorza Turnaua

9.03. godz. 20.00 kino „ŚWIT”

bilety do nabycia w KG

18 LAT KOŃCZĄ

- 
- | | | |
|---------------------------|--------------------------|---------------------------|
| 1. Olejnik Sabina | 17. Wyszęsany Remigiusz | 30. Nowicka Ewelina |
| 2. Śpiewak Bożena | 18. Siuta Rafał | 31. Guzek Magdalena |
| 3. Mazurek Krzysztof | 19. Sobota Robert | 32. Babciz Agnieszka |
| 4. Tatarnowicz Anna | 20. Włodarczyk Józefa | 33. Grajewska Alicja |
| 5. Masiukiewicz Agnieszka | 21. Radzińska Grażyna | 34. Chyży Arkadiusz |
| 6. Rembas Rafał | 22. Radzińska Anna | 35. Józwiak Jarosław |
| 7. Czepulonis Magdalena | 23. Walczak Bogdan | 36. Książ Krzysztof |
| 8. Szpytmowski Zbigniew | 24. Dawidowska Agnieszka | 37. Wojciechowski Mariusz |
| 9. Sroga Magdalena | 25. Lechman Artur | 38. Onichimowska Danuta |
| 10. Werkowska Anna | 26. Niemira Anna | 39. Maciejewicz Waldemar |
| 11. Cygan Mariusz | 27. Żlobicka Ewa | 40. Bernas Agnieszka |
| 12. Wesolowski Tomasz | 28. Nowak Kamila | 41. Miler Magdalena |
| 13. Sawala Małgorzata | 29. Zaleska Beata | 42. Siecz Marzena |
| 14. Jenek Elżbieta | | 43. Leśkiewicz Rafał |
| 15. Jutkiewicz Marek | | 44. Klemenczak Adriana |
| 16. Trawka Aneta | | 45. Kasprowska Agnieszka |

URODZENIA

1. Sroka Michał s. Romana i Marii
2. Owczarz Maria Anna c. Zygmunta i Jolanty
3. Kasik Karol Paweł s. Pawła i Anny
4. Leżyński Paweł s. Piotra i Janiny
5. Tatarnowicz Damian Witold s. Mariana i Zofii
6. Domagała Natalia Marta c. Krzysztafa i Izabeli
7. Zgliniecki Maciej s. Maraiana i Krystyny
8. Kasza Joanna Zofia c. Dariusza i Marzeny
9. Wetzel Ewa c. Sławomira i Marzeny
10. Filipkiewicz Agata c. Mirosława i Małgorzaty
11. Janas Karolina Magdalena c. Daniela i Magdaleny
12. Kafka Edyta Beata c. Andrzeja i Agnieszki
13. Sroga Agnieszka c. Krzysztafa i Barbary
14. Marcela Jan Jerzy s. Jarosława i Haliny
15. Nęcza Klaudia Maria c. Dariusza i Barbary
16. Ostaszewski Norbert Zygmunt s. Wojciecha i Mirelli
17. Buszcak Jędrzej s. Zbigniewa i Marii
18. Betka Tais Nel c. Jerzego i Iwony
19. Morawiecki Alan Gracjan s. Tomasza i Edyty



ŚLUBY

1. Kafka Andrzej i Agnieszka Nowik
2. Rose Tomasz i Małgorzata Wiesie
3. Dondaj Bogusław i Wioletta Haścico
4. Filipiak Piotr i Magdalena Nowak
5. Gac Marek i Magdalena Przyborowska

ZGONY

1. Stutko Kazimierz z Bobowicka lat 52
2. Zasada Helena z Międzyrzecza lat 81
3. Jakubowska Salomea z Bukowca lat 81
4. Kurpiński Edward z Międzyrzecza lat 81
5. Kuczyńska Stanisława z Międzyrzecza lat 75
6. Bandas teodor z Wysokiej lat 77
7. Huzar Stanisław z Międzyrzecza lat 84
8. Lubocha Janina z Gorzycy lat 86
9. Pecusok Pelagia z Międzyrzecza lat 75
10. Kindzińska Monika z Międzyrzecza lat 28
11. Szpetkowska Helena z Międzyrzecza lat 86
12. Nanowska Zofia z Szumiącej lat 87
13. Tratwał Antoni z Międzyrzecza lat 79
14. Jasiukiewicz Jan z Międzyrzecza lat 70
15. Mikulski Zygmunt Wojciech z Międzyrzecza lat 43
16. Cwenaar Wanda z Kuźnika lat 66
17. Juszkiewicz Anna z Międzyrzecza lat 91

STOPKA REDAKCYJNA: GAZETA PRYWATNA

RED. NACZ.: Anna Kuźmińska-Świder, SEKR. RED.: Joanna Szczotko,
ZESPÓŁ RED.: S. Cyraniak, D. Brożek, P. Buszewski, R. Krawiec,
Zb. Melnik, H. Rusiecka, B. Rusiecki, M. Sawczyn, D. Sokołowska, J. Stopyra, A. Świder
J. Wiśniewski, E. Ziarkowski, A. Zientecka.

ADRES REDAKCJI I BIURA OGŁOSZEŃ: ul. Konstytucji 3 Maja 30, tel. 18-02.
Nr konta: BS Międzyrzeczek 921246-72586-136-61

Poglądy wyrażane na łamach "Kuriera Międzyrzeckiego" są poglądami autorów.
Ogłoszenia: 5.000 zł cm², 5.000 zł słowo, w kolorze 10.000 zł cm².

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów bez wiedzy autora.

Skład komputerowy: "A-Graf-Komp" Ireneusz Faliński Lubniewice-Suszyce 12/10/3 (10⁰⁰-21⁰⁰)

Druk: Max-Print, Kostrzyńska 1, Gorzów Wlkp.

WYBORY, WYBORY, WYBORY !!!

- tym razem sołtysów

Kontynuując temat związany ze sprawami sołectkami, chciałam poinformować, że od dnia 20 lutego br. rozpocznie się cykl zebrań wiejskich sprawozdawczo-wyborczych na których mieszkańcy wsi dokonują wyboru sołtysów i rad sołeckich.

Sołtys bez konkretnego wsparcia i współpracy rady sołeckiej niewiele by zdziałał. Duet - sołtys i rada sołecka, gwarantują powodzenie dla planów sołectwa i lepszej przyszłości wsi. Nie można tutaj pominąć faktu, że sołtysi nie otrzymują ekwiwalentu

za swoją pracę na rzecz sołectwa, a niewielkie dochody z inkasa podatków nie są rozwiązaniem satysfakcjonującym. Te zaszczytne funkcje reprezentantów wsi w kadencji 1990-1994 pełniły następujące osoby:

1. sołectwo Bobowicko - Janina Nowak
2. sołectwo Bukowiec - Stanisław Muzia
3. sołectwo Gorzyca - Jarosław Madzela
4. sołectwo Kalsko - Adam Sieratowski
5. sołectwo Kaława - Jan Salej
6. sołectwo Kuligowo - Bernard Hanke

7. sołectwo Kursko - Tadeusz Klimczak
8. sołectwo Kuźnik - Wiesław Brodnicki
9. sołectwo Nietoperek - Adela Górgurewicz
10. sołectwo Pieski - Jan Osowski
11. sołectwo Szumiąca - Bronisław Turecki
12. sołectwo św. Wojciech - Józefa Gądek
13. sołectwo Wysoka - Jan Litwin
14. sołectwo Wyszanowo - Stanisław Kiczka
15. sołectwo Żółwin - Renata Kosmowska

Dziękując wszystkim sołtysom za wniesiony wkład pracy, życzę jednocześnie ponownego wyboru oraz satysfakcji z wykonywanej pracy społecznika na rzecz wsi i samorządu.

D. Sokołowska

„Z bocznego krzesła donoszę ...”

Pawlaki i Kargule, skansen w Europie - czyli chłopska sesja w Międzyrzeczu

Sesję Rady Miejskiej w dniu 31 stycznia 1995 roku zdominowały sprawy wsi. Rada Miejska jest bowiem radą Gminy Międzyrzecz, a więc miasta i 17 wsi. Tytułem wstępu odbiegając trochę od tematu sesji, może należy zastanowić się jaka jest pozycja, jaka też jest waga społeczna tych Kargul i Pawlaków, tych „samych swoich” - dzisiaj, w 1995r. u schyłku wieku, w nowej rzeczywistości. W „nowej”, nie zawsze oznacza, jak wielu nas myślało „w dobrej dla wszystkich”.

Nadal na wsi pracuje blisko 25% ludności. Pozostała część społeczeństwa wywodzi się w olbrzymiej większości ze wsi. Jak nie rodzice, to dziadkowie, pradziadkowie (czasem jeszcze dalej) byli chłopami-rolnikami. Jedni mieli tylko morgę i krowę, inni 20 hektarów i 30 krów, jeszcze inni byli fornalami i nie mieli nic a i gdzieś tam trafił się rodzynek w cieście prawdziwy ziemianin. Ale stan posiadania w niczym nie zmieniał faktu, że w XIX wieku utrwalila się wizja chłopca-ziemianina, jako tego, który „żywił i bronil”.

Lata ostatnie w sposób szczególnie bolesny każą zweryfikować tę romantyczną wizję. Bo dziś do obrony (przed kim? wołoko mamy samych przyjaciół, a na północy morze Bałtyckie)nie trzeba już Kosynierów. A żywić Naród, mając tak zacofane rolnictwo - europejski skansen - będzie trudno. (To zdanie fachowców z SGPIS). Mamy najgorszą strukturę rolną w Europie (nasze krowy nie dość, że są gruzlicze, to dają 4-5 razy mniej mleka niż w krajach zachodnich). Kto za to jest winien? Nie wiem z nazwiska, lecz w sposób zorganizowany zniszczono w ciągu 40 lat prawdziwe chłopstwo i ziemianstwo. Zniszczono rolników, tych pogardzonych kułaków, tych „Bambrów poznańskich”, tych którzy

ziemię mieli, kochali ją i potrafili ją uprawiać. (pamiętamy czasy, gdy 2-3 kułaków-krwiopijców w latach 50-tych oddawało więcej zboża na przymusowe dostawy niż PGR). Stworzono więc hybrydę - chłop-robotnik, co to ani chłop, ani robotnik. Całe szczęście, że nie wszystkich udało się dobić. Jest szansa na odrobienie strat. Ale zadaję sobie pytanie - na które nikt mi nie może dać odpowiedzi - ile lat musi upłynąć aby nasz międzyrzecki rolnik wytworzył tyle zboża z 1 ha ile jego duński kolega, niemiecki, fransuski? Ile wody musi upłynąć w Obrze, aby rolnik międzyrzecki miał taką czystą oborę jak kolega pod Amsterdamem, Hagą czy Getyngą? Dopiero, gdy to będzie bliskie, w zasięgu ręki - będzie można powiedzieć, że wprowadzicie nas nie obronią (bo będzie ich 2/3 mniej) ale na pewno nas żywią.

Takie to refleksje spowodowała ta chłopska sesja. Ale do rzeczy - uchwalono po gorących dyskusjach nowy statut dla sołectw w naszej Gminie. Statut określa organizację i zasady działania sołectwa. Składa się z 6 rozdziałów i aż 39 paragrafów. W stosunku do statutu poprzedniego, z przed 4 lat wprowadzono kilka zmian dotyczących mienia komunalnego oraz gospodarki finansowej.

Statut dość precyzyjnie określa pozycję

sołtysa i rady sołeckiej, poświęcony jest temu zagadnieniu cały rozdział. Zmiany praktycznie dotyczą gospodarki finansowej. Sołectwo prowadzi swoją gospodarkę finansową ale w ramach budżetu gminy. Tworzy się jeden rachunek bankowy dla sołectw. Sołectwo może samo decydować o mieniu ruchomym. Paragraf 34 gwarantuje sołectwu, że pieniądze które nie zostaną wydane w tym roku będzie można użyć w roku następnym. Nie zachodzi więc konieczność wydawania wszystkiego w grudniu - „bo i tak nam zabiorą”. Nadzór nad gospodarką finansową prowadzi Skarbnik Gminy - a nad wszystkim Rada Miejska.

Kolejna uchwała dotyczy terminu nowych wyborów w sołectwach. Organizacji zebrań wiejskich, na których będą odbywały się te wybory przeprowadzi dotychczasowy sołtys i pracownicy Urzędu Miasta. Termin tych zebrań - od 1.02 do 31.03.1995r. Po zebraniach wiejskich postaram się państwu podać nazwiska nowych władz sołeckich. Uchwała nr VI/67/95 dotyczyła obniżenia ceny skupu żyta z 18,93 zł za 1q do 14,50 zł. Takie obniżenie ceny ma zasadnicze znaczenie dla obliczenia podstawy podatku rolnego na I półrocze 1995r. Kolejną uchwałą zmieniono odpowiedni paragraf Statutu Gminy Międzyrzecz, precyzując pełnomocników, którzy składają w imieniu Gminy oświadczenie woli. Jak zawsze sprawozdanie z pracy między sesjami złożył Przewodniczący Rady. Sesja kolejna - koniec lutego, początek marca - a więc w chwili gdy ten numer Kuriera będziecie Państwo czytali. - Jak zawsze - wszystkiego najęszszego życzę czytelnikom Kuriera - sobie też

Maciej Sawczyn

LEKARZ

specjalista laryngolog

STANISŁAW KLISOWSKI

Ordynator Oddziału Laryngologicznego Szpitala Wojskowego w Poznaniu
przyjmuje w Poradni Ogólnej ZOZ Międzyrzecz, ul. 30 Stycznia 76
w piątki od godz. 17.00-18.00

WSPOMNIENIA O MOIM MIEŚCIE

Podróż ciągnęła się nieprzyjemnie, byliśmy nią bardzo zmęczeni i kiedy z okien pociągu ukazała się stacja i pociąg zatrzymał się, rodzice zdecydowali „wysiadamy!”. Oczom naszym ukazała się stacja w zapadającym zmroku, a nad nią zasnutym dymem niebo. Takim widokiem powitało nas moje miasto, w którym przeżyłam 50 lat.

Ale wróćmy do 1945r. Po kilku krokach, skręciliśmy w najbliższą ulicę. Widok był straszny. Środkiem jezdni szli, jechali ludzie, ciągnąc za sobą dobytek odgrazali się nam pokazując rękoma, coś dla nas niezrozumiałego i przy tym wyzywając. Tak, to byli mieszkańcy tego miasta, którzy w pośpiechu opuszczali go. Miasto było bardzo zniszczone, wszędzie widać było spalone domy, zniszczone fontanny, których po drodze spotykaliśmy mnóstwo, dla mnie był to widok niezapomniany. Trudno mi było odróżnić byłych mieszkańców i ich rodziny od przybyłych tu nowych mieszkańców. Ludzie mówili różnymi językami, byli to ludzie z za Buga, z Węgier, Bułgarii i oczywiście Niemcy, nie brakło też żołnierzy radzieckich. Ci w tym mieście zajmowali się handlem, ale nie za pieniądze tylko za „gorzałkę”. Ale chociaż miasto było zniszczone, zaczynało powoli, jakby budzić się ze snu, zaczynało żyć. Widać było tu i ówdzie kręcących się ludzi, którzy tak jak my tzn. moa rodzina, szukali nowego domu, w którym zamierzaliśmy żyć. Niedaleko stacji znaleźliśmy nasz nowy dom, był to domek jednorodzinny, niezbyt widoczny z ulicy, ponieważ zakrywały go gęste chaszczki i piękny sad. Wszliśmy do domu, tu zastałymi kobietę, która zapraszała nas do zjedzenia grochówki i coś tłumaczyła w pośpiechu pokazując na stację. Byliśmy zdumieni tym widokiem, mama zabroniła nam spróbować, tłumacząc że to trucizna. Ojciec mój zaczął rozglądać się za jakimś sprzętem, chodziło o łóżka do spania, których opodał leżało pełno. Dalej my poszliśmy co nieco zwiedzić. Wokół naszego domu był piękny sad, owoców było wbród, ale dla nas niektóre nie były znane, obok było pole, gdzie rosły buraki i lucerna. Dodam tylko, że z nami przyjechała nasza krowa, a wraz z mną trójka rodzeństwa i rodzice. Brat miał 8 lat, ja 6, drugi brat 5 i najmłodsza siostra 2 lata.

Zaczęliśmy penetrować teren wokół domu, bo rodzice mieli coś do załatwienia. Po przejściu parkanu i rozpadającego się płotu, oczom naszym ukazały się książki, których była niezliczona ilość. Były w pięknych oprawach, ukazujące różne zwierzęta, postacie i ludzi, ale nikt z nas nie umiał czytać, więc szły one na opał, chociaż było ich bardzo zał. Czasem trafiło się znaleźć coś z ubrania, ale rodzice nie pozwalali nam dotykać tłumacząc, że to może być zarażone, choć trzeba przyznać, że rzeczy te były w idealnym stanie. Mijały dni a może i tygodnie, rodzice zajęci byli sprawami, których my, dzieci nie rozumieliśmy i tak oto pewnego dnia mama mówi do mnie i brata, że musimy iść do szkoły. Dla nas był to szok, co znaczyło słowo szkoła, dokąd mamy iść, plakaliśmy z bratem na zmianę, ale to nic nie pomogło. Ubrano nas oboje, wyglądaliśmy jak z bajek, ja miałam sukienkę i sweter, a na nogach trzewiki, wprawdzie znalezione, ale pasowały i poszliśmy w trójkę. Po drodze pamiętam mijaliśmy domy, w których brak było drzwi, okien, porośnięte były trawą i stra-

szące swym wyglądem. Owa szkoła mieściła się dosyć daleko. Był to duży budynek, a w nim mnóstwo dzieci, takich mniejszych i większych też. Mama zapisała nas do I klasy i poszła do domu. Dla nas był to trudny dzień, nie umieliśmy mówić po polsku, nie rozumieliśmy o co chodzi. Kazano nam się uczyć. Rodzice mieli dosyć trosk i oni także nie umieli, więc nikt nam pomóc nie mógł, a nauczyciel w szkole za każde przewinienie dawał nam linijką po ręce. Szkołę zleniwidzieliśmy, ale chodzić do niej trzeba było. I tu dni zaczęły mijać szybko, zaczęliśmy uczyć się liter, poznawać słowa, chociaż przychodziło nam to bardzo trudno. W między czasie ojciec dostał pracę, za nią nie płacono pieniędzmi tylko dostawał kartki, za które można było dostać cukier, kaszę, mąkę, smalec i oczywiście landrynki. Pamiętam, że chleb piekła mama, ale potem przyniesiły nam piekarni, która stała na rogu. Tam był nasz raj, idąc do szkoły mijaliśmy ją. Czasem mama pozwalała nam kupić na kredyt, czyli na zeszyt, w którym wpisywano nasz zakup. I tak mijały dni i miesiące. W szkole organizowano dożywianie, zmieniali się nauczyciele, my już zaczęliśmy mówić poprawnie, chociaż nie wszystko. Wielkie dzięki dla tych nauczycieli, którzy nie szczędząc sił i zdrowia, starali się nam przekazać swoją wiedzę i nauczyć nas tylu nieznanych rzeczy, a do nich należeli p. Rosolak, p. Serafiński i jego żona Barbara, p. Jucz, p. Salej, p. Rybak, p. Jakubowska, p. Turowska oraz wielu innych. Oni otworzyli nam oczy na nowy, nieznany a jakże piękny świat. Oni nie szczędząc czasu wytrwale uczyli nie tylko dzieci, ale również i dorosłych. Organizowane były kursy wieczorowe, wielu ludzi, dzięki nim nauczyło się pisać, czytać i liczyć, a to było bardzo ważne. Tymczasem miasto również nabierało rumieńców, przybierało małych sklepików, gdzie sprzedawano artykuły spożywcze oraz gwoździe, naftę itd. zaczęły powstawać nowe zakłady pracy. Miasto zaczynało co dzień zmieniać się jak w kalejdoskopie. Rano, gdy szliśmy do szkoły widać było gruz, potem wracając one zniknęły, jakby ktoś je zaczarował, ale to ludzie pracowali z całym zapętem, aby jak najszybciej odbudować to miasto. Zaczęły się rodzić nowe przyjaźnie, ludzie dla siebie byli bardzo mili, pomagali jeden drugiemu, chociaż przywędrowali z różnych stron, różnymi kulturami, religiami, strali się pomóc sobie jak tylko mogli. Zaczęli uczyć się jeden od drugiego. Ulice żyły życiem ich mieszkańców. Byłam w czwartej klasie kiedy zachorowała mama, zabrano ją do szpitala, leżała cały rok. W między czasie powstała nowa szkoła, dziś to Szkoła Podstawowa nr 2. Ale i tam trzeba było się uczyć, ja chodziłam z bratem na zmia-

nę, ojciec radził sobie jak mógł, my musieliśmy zostawać z młodszą siostrą. I oboje zostaliśmy w czwartej klasie, to dla nas był szok, wróciła mama ze szpitala, jak się okazało przybył nam mały braciszek. Było nas już cała piątka. Chociaż niedługo pożył. Rodzice rozpaczali, a mama zaczęła częściej chorować. Ale życie toczyło się dalej. Na mojej ulicy znikły gruz, pojawiły się nowe domy, nowi mieszkańcy, coraz częściej wybieraliśmy się do miasta i tam również widać było ogromny zapał i ludzi, którzy usuwali zniszczone i okaleczone domy, na ich miejscu powstawały nowe. Mijały lata, ja kończyłam szkołę podstawową i brat. Chodzili również już do szkoły, ale tej drugiej, młodszy brat i 2 siostry. Zaczęło się zmieniać nasze życie. Pamiętam, że droga do szkoły, którą co dzień, niemal przemierzałam, znałam każdy jej kamień, krzak, dziś nie jest tą samą, zniknął z niej strumyk, krzewy, które wspaniale były do zabawy. Po jej obu stronach wybudowano nowe bloki, nowe domy, garaże, a na miejscu gdzie była rzeźnia miejska powstał Zakład Doskonalenia Rzemieślników, Przedtem mieściła się tu też łaźnia. To było coś czym miasto mogło się pochwalić. Ludzie cenili tę zdobycz. Z czasem zaczęto budować nowe bloki a w nich i łaźni, więc łaźnia stała się nie potrzebna już nikomu. Wierna tylko swojej ulicy od lat, to wieża ciśnienia, chociaż dziś, gdy piszę te słowa, ona także stoi opuszczona i smutna jakby o niej zapomniano już, zastąpiła ją jej młodsza siostra, która stoi nieopodal, piękna i błyszcząca, jakby mówiła do niej, że czas jej blasku już minął, czas iść na odpoczynek. Ale wróćmy jeszcze do tych lat, kiedy skończyłam szkołę podstawową i tu znów powstał problem co dalej. Rodzice orzekli, że koniec mojej edukacji, czas pomóc w domu. Do dziś żałuję, że nie poszłam do szkoły uczyć się dalej, gdy przyszły po mnie koleżanki. Ale decyzja należała do rodziców. Pomagałam rodzicom w domu i w polu, aż któregoś dnia przyszła sąsiadka z wiadomością, że obok jest szkoła zawodowa (dziś mieści się tam bank), gdzie dzieci dostają stypendium i ubranie oraz wyżywienie, wystarczy tylko się uczyć. Po namyśle rodziców poszłam do szkoły. Tam było wspaniale, tam nauczyłam się życia. Tam nauczono nas ogłady, tańca, mowy, sposobu życia. Uczyłam się dobrze, dostawałam stypendium, rodzice byli zadowoleni. Zaczynałam dorastać. Powstawały u nas przy PSS-ach różne kursy, jak gotowania, pieczenia, fryzjerskie, krawieckie itp. Zabierała mnie mama ze sobą. Zebrania odbywały się w restauracji, piliśmy herbatę lub kawę, zjadając smaczne ciastka. A przy tym uczono nas kroju, szycia i wielu innych umiejętności. Kursy te pomogły nam nam wielu rzeczy nauczyć się i zrozumieć. Nauka szła mi bardzo dobrze. Ta szkoła również miała dobre strony, zdobyłam zawód -ślusarza, wprawdzie nie dla dziewczyny, ale zawsze było to coś. (J.M.) C.D.N.

Zaproszenie na **koncert muzyki chrześcijańskiej GOSPEL & ROCK'A** chrześcijańskiego dla wszystkich mieszkańców miasta, przekazują liderzy kościołów chrześcijańskich w Międzyrzeczu

MDK dnia 15.03.1995r. godz. 17.00

wstęp wolny

O MUZYCE JAZZOWEJ I JAZZAWEJ

czyli Wynton Marsalis w Polsce i na Poznań Jazz Fair '94

Gdyby jeszcze kilka miesięcy wcześniej ktoś powiedział mi, że Wynton Marsalis przyjedzie do Polski nie uwierzyłabym mu. A jednak marzenia spełniają się czasami ...

Koncerty Marsalisa w Polsce stały się największym wydarzeniem jazzowym nie tylko minionego roku, ale - śmiem twierdzić - ostatnich kilkunastu lat. Co prawda Wynton odwiedził Polskę 11 lat temu (Jazz Jamboree* 83), ale był wtedy młodym trębaczem, który występował w cieniu wielkiego Davisa. Teraz przybył do nas jako niekwestionowana gwiazda muzyki jazzowej i z własnym septetem (W. Anderson - puzon, B. Wolfe - bass, V. Goines - saksofon tenorowy, H. Riley - perkusja, D. Perez - piano).

Wynton ma 33 lata. Urodził się w Nowym Orleanie - kolebce jazzu i na dodatek w jazzowej rodzinie: ojciec Ellis - świetny pianista, bracia - Delfeayo i Brandford z saksofonami. To wydaje się wszystko tłumaczyć. Wynton przesiąknięty jest muzyką Czarnych (także blusem). Wychowany w kulcie do tradycji i eleganckiego jazzu epoki Louisa Armstronga czy później Duke'a Ellingtona głosi wszędzie pochwałę tej muzyki. Zresztą każdy jego koncert zawiera zawsze kilka wielkich standardów, znanych przez każdego z nas od dzieciństwa.

Jego własne kompozycje oparte są na obserwacji zwykłego, codziennego życia. Tak powstał między innymi dwupłytowy album „City Mouvement”, który krytyka okrzyknęła płytą roku 1992. Te kilkadziesiąt minut muzyki to jazzowa wizja wielkiego miasta i wszelkich jego odgłosów. Słychać w niej wszystko: uliczne korki w godzinach szczytu, klaksony rozwścieczonych nowojorskich taksówkarzy, dzieci bawiące się na ulicy, odgłosy z sal, w których uczą się stepowania i baletu następcy Fredda Astera...

Obecnie Wynton pracuje nad muzyką do kilku musicali i nad kolejną autorską płytą, tym razem ilustrującą życie amerykańskich niewolników w XIX wieku, gdzieś tam, gdzie rodził się jazz.

Warto dodać, że Marsalis jest muzykiem nie tylko wybitnym, ale i wszechstronnym. Obowiązkowo raz w roku nagrywa płytę z muzyką poważną. Szczególnie upodobał sobie barok i utwory Scarlatti'ego, Handla czy Bacha. Do historii Carnegie Hall w Nowym Yorku przeszedł koncert Wyntona z wybitną śpiewaczką sopranową Kathleen Battle z tytułowaną po prostu „Baroque Duet”.

W Polsce Wynton oprócz koncertów brał udział w warsztatach jazzowych, gdzie uczył młodych adeptów sztuki improwizacji. Koncert poznański był ostatnim koncertem septetu w Polsce i jednocześnie wieńczył Poznań Jazz Fair* 94 (patrz poprzedni numer Kuriera). Siedmiu uśmiechniętych muzy-

ków, gentelmenów w każdym calu zaprezentowało w 2-godzinny koncert standardy T. Monka i D. Ellingtona napisane głównie w latach 50-tych oraz chyba ze trzy kompozycje Wyntona (pochodzące właśnie z „City Mouvement”). Wypełniona po brzegi salą Uniwersytetu poznańskiego Wynton zabawił żartem i historiami (nie zawsze prawdziwymi) rodem z Nowego Orleanu. Zmuszony burzą oklasków do 1-go bisu zagrał utwór Ch. Parkera. Kiedy wywołany rytmicznym tupaniem (przypominam, że wytupanie artysty przez publiczność jest dowodem najwyższego uznania dla niego) wyszedł po raz 2-gi na scenę wszyscy oklaskiwali go już na stojąco. Prościutką piosenkę w rytmie 4/4 Wynton zagrał przemazując po całej sali razem ze swoim ze-

Po tragicznym wypadku Maciej zrozumiał, że życie jest kruche i czasem wystarczy tylko chwila, by stracić zdrowie, przyjaciół, nadzieję.

Czuł się jak okaleczony ptak. Wózek inwalidzki, krawędź chodnika, schody stały się granicą, której przekroczyć się nie da. A przecież chciał tak jak wszyscy chodzić, biegać, tańczyć, mieć przyjaciół. Poczł, że od tej chwili wstęp do tego królestwa był dla niego zabroniony.

Z grupy przyjaciół, z którymi „zawsze można było konie kraść” został jeden prawdziwy. Nagle wielki świat zamknął się do małego pokoju, oazy ciszy i spokoju, który zakłóca od czasu do czasu muzyka. Jakże zmieniło się jego życie w ciągu ostatnich trzech lat po wypadku.

Pogodził się ze sobą i światem, postanowił ułożyć sobie życie od nowa. I wtedy dopiero zaczęły się prawdziwe „schody”. Chciał tak bardzo uczyć się w technikum w Bobowicku.

Ma tam kolegów, którzy chętnie by mu pomogli pokonywać bariery architektoniczne, zaopiekowaliby się i nie byłoby problemu. Niestety jest to nierealne ze względu na niemożność odbycia praktyk zawodowych przez osobę niepełnosprawną. W innych szkołach przeraża mnóstwo piętér i trudnych do przebrnięcia schodów.

społem, który wśród oszałełej z radości publiczności przeciskał się gęślego w następującej kolejności: Wynton z trąbką, Danilo bez fortepianu. Rytm wystukiwał na perkusji osamotniony na scenie Riley. Po tym 2-gim bisie aula przeredziła się i tylko najwytrwalsi skandowali ciągle „Wynton, Wynton”. Pojawił się po raz trzeci i zagrał przepiękną balladę „You don't know what love is” Rayego i dePaula. Kiedy chwilę po niej odśpiewaliśmy mu „Sto lat” wtórował nam na swojej złotej trąbce, o której powiedział kiedyś, że jest przedłużeniem jego ręki. Doczekaliśmy się 4-go bisu, którym septet zakończył swoją tryumfalną trasę po Polsce i poznański festiwal.

Koncert Wyntona był dla mnie wielki przeżyciem. Słuchanie na żywo jazzu w wykonaniu mistrzów pozwala na prawdziwy relaks i zaszuchanie się do „końca”. Słuchanie tych najlepszych to luksus nie myślenia o tym, czy właściwie wygrywają nuty, a skupienie się nad czymś więcej - na dźwięku. Taki koncert to prawdziwa uczta dla ucha i dla duszy. Pozostaje tylko nadzieja, że Poznań Jazz Fair nie spocznie na laurach i podczas kolejnego festiwalu będziemy mogli słuchać kolejnych Wielkich jazzu. Czego i Państwu i sobie serdecznie życzę.

Zuzanna

W grę wchodzi nauczanie indywidualne. Ale on tak bardzo chce chodzić ze wszystkimi do normalnej szkoły. Już dość ma beczynności. Słodkie lenistwo smakuje gdy jest tylko oddechem od zabieganego życia. Lecz przez 365 dni nie robić nic konkretnego to fatalne uczucie i mnóstwo czasu, że by rozczulać się nad sobą.

Jego największym marzeniem jest komputer. W przyszłości chciałby zapisać się na kurs komputerowy, wtedy mógłby pracować w domu, miałby zajęcia. Mimo szczyrych chęci znowu napotyka schody, tym razem finansowe.

Zwracam się więc w imieniu Maćka z prośbą o wsparcie finansowe. Słowa te kieruję do instytucji, zakładów pracy, sponsorów, którzy by za naszym pośrednictwem mogli dopomóc człowiekowi, który tej pomocy bardzo potrzebuje.

Dla niepełnosprawnych najtrudniejszymi do pokonania są schody prowadzące do ludzi

Pomagamy Czeczeni, Jugosławii, rumuńskim dzieciom na ulicy. To dlaczego nie moglibyśmy wesprzeć Maćka, młodego mieszkańca naszego miasta.

Agnieszka Zientecka

SCHODY



STUDNIÓWKA I BAL MATURALNY

Moja studniówka odbyła się w styczniu 1953r. Przybyła na nią cała klasa - 32 osoby. Byli również zaproszeni nauczyciele wraz z dyrektorem szkoły. Pamiętam, że aulę udekorowaliśmy wtedy hasłem „Razem młodzi przyjaciele” (Adam Mickiewicz). Przygotowaliśmy także skromne występy artystyczne: piosenki, wiersze, skecze, konkursy. Tańczyliśmy przy adaperze. Najbardziej popularne płyty tego okresu to: „Cicha woda”, „Marynka”, „Zachodni wiatr”, „Była jesień”, „Brzydula i rudzielec”, „Piosenka o nowej Hucie” i inne. W czasie całego wieczoru było bardzo miło i wesoło. Panowała prawdziwie serdeczna atmosfera. Razem z nami bawili się wykładowcy, dla których mieliśmy zawsze wielki szacunek.

Na naszej studniówce nie było napojów alkoholowych, a mimo to zabawa była świetna i trwała do północy. Jestem zdania, że na takich balach nie może być pijaństwa.

Podczas częstych spotkań z młodzieżą mówię jej, że najlepiej poznaje się człowieka na kulturalnej zabawie i dobrze zorganizowanej wycieczce. Sądzę, że studniówka - to miłe spotkanie uczniów z wykładowcami, ważne wydarzenie w życiu. Nikogo z klasy nie powinno więc na niej zabraknąć.

Z perspektywy lat można zaobserwować, że studniówka - to piękna tradycja, ale brzydkie obyczaje trzeba z nich usuwać. Nie uważam jednak, by miało to dotyczyć wyłącznie lub przede wszystkim strojów.

Już tak jesteśmy ukształtowani przez matkę naturę,

że piękniejsza część ludzkości lubi się stroić i lubi tańczyć. Przeciwwstawianie się tej skłonności czy tej właściwości psychiki kobiecej, nie jest potrzebne i nie ma uzasadnienia.



Były czasy, że na studniówkach i na balach maturalnych brakowało najbardziej. Po prostu nie stać ich było na nową suknię, czy lepszy garnitur. Jeśli są sporadyczne wypadki, a

szczególnie wypadki losowe, że jakaś dziewczynka, czy jakiś chłopiec nie może sprawić sobie nowego stroju na bal maturalny, to istnieje inna możliwość - wypożyczenie, koleżanki i koledzy.

Do brzydkich obyczajów, jakie można spotkać na niektórych studniówkach, a szczególnie na balach maturalnych zaliczyć należy nadmierne picie napojów alkoholowych i zbyt obficie zastawione jadłem i słodyczami stoły biesiadne.

Chciałoby się spytać, dlaczego składki w niektórych szkołach są aż tak wysokie? Czym to jest podyktowane i czy tak być musi?

Na studniówki i bale maturalne zapraszani są rodzice, różni bardziej i mniej oficjalni goście i tu chyba trzeba szukać przyczyny wysokich składek.

Studniówka czy bal maturalny, to przecież zabawa dla młodzieży i nie powinna chyba naśladować biesiady do dobre zastawionym stołem.

Z perspektywy lat, tę niezapomnianą noc mile wspomina się po latach ze łzą w oku ...

Chętnie zamieścimy listy naszych czytelników na powyższy temat.

Kazimierz Kulas

Już po raz trzeci Kapituła Lubuskiej Łoży Liderów - istniejąca pod patronatem „Gazety Lubuskiej” - przyznała tytuły członków rzeczywistych i honorowych L L L dla mieszkańców naszego regionu wyróżniających się szczególnie zaangażowaniem w jego rozwój: animatorów życia kulturalnego, działaczy społecznych i autorów nowatorskich

rozwiązań z dziedziny gospodarki. W ub. roku członkiem L L L został ówczesny burmistrz Międzyrzecza dr Eugeniusz Ziarkowski, a ostatnio ten prestiżowy tytuł przyznano Zofii Ratajczyk, radnej i przewodniczącej lokalnego Komitetu d/s obchodów Międzynarodowego Roku Rodziny.

Komitet zawiązał się wiosną ub.r. i od tego czasu działa pod egidą międzyrzeckiego parlamentarzysty senatora RP dr Dzisława Jarmużka. Dzięki pomocy ze strony rozmaitych instytucji oraz hojności licznych firm i osób prywatnych nasi społecznicy zorganizowali kolonie letnie dla dzieci z najuboższych rodzin.

W dwóch czternastodniowych turnusach uczestniczyło blisko 100 maluchów i dla większości z nich były to pierwsze w życiu wakacje z prawdziwego zdarzenia. Wiosną międzyrzeckie dzieciaki ze szkół podstawowych wyjechały na kilkudniową wycieczkę do Wrocławia, a w grudniu zwiedziły Warszawę, gdzie m.in. były w gmachu Sejmu. I właśnie ta działalność przysporzyła przewodniczącej Komitetu prestiżowy tytuł członka honorowego Lubuskiej Łoży Liderów.

Jak twierdzi Zofia Ratajczak - zaliczanie w poczet L L L mobilizują ją do dalszej pracy na rzecz osób potrzebujących pomocy. A jest ich - niestety - coraz więcej. I chociaż Międzynarodowy Rok Rodziny dobiegł już końca to Komitet MRR istnieje nadal. Najprawdopodobniej - w najbliższym czasie przekształci się on w stałą Komisję d/s Rodziny. Natomiast pewnością jest to, że jego działacze nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

/dab/

Droga przez mękę czyli ... (podróż Rolną i Sienkiewiczza)

Jest sposób, aby łatwo wydobyc od UMiG w Międzyrzeczu znaczne pieniądze, wystarczy tylko przejechać się ulicami: Rolną i Sienkiewiczza. W czasie przejażdżki można tam bowiem z powodu wyboistej nawierzchni:

- przedwcześnie urodzić lub poronić ciążę
- odbić nerki i wątrobę
- wybić zęby
- połamać resory z czym wiąże się przymusowy remont kapitalny samochodu
- idąc pieszo unorać się po pas w błocie

Następnie pozwać w/w instytucje do sądu, gdzie odszkodowanie jest pewne, ponieważ wymienione nieszczęścia i straty są ewidentne zwinione przez placówki powołane do utrzymania dróg miejskich i gminnych w stanie nie zagrażającym zdrowiu i życiu użytkowników. Jeżeli owe instytucje nie mają pieniędzy i chęci do naprawy nawierzchni, żeby nie przypominała ona afrykańskich bezdroży, to na pewno znajdują je na odszkodowania. Pomysł udostępniam wszystkim chętnym za darmo.

AKS

TURYSTYCZNE WPŁYWY

**Polska zarobiła w 1994 roku na turystyce 5 mld dolarów.
Zysk ten moglibyśmy w krótkim czasie potroić.**

„Wynajęcie cudzoziemcowi pokoju hotelowego na dobę zapewni większy zysk niż eksport tony węgla kamiennego. W 1994r zarobiliśmy na turystyce 5 mld dolarów, co stanowi 30% wszystkich wpływów dewizowych państwa... Kiedy wszyscy biją się o turystów i sprzedają usługi, w Polsce sprzedaje się krajobrazy i mocarstwą przeszłość. Podczas gdy na świecie wydatki na promocję turystyki stanowią 60-80% ogółu pieniędzy przeznaczonych na turystykę, w naszym kraju nie wydaje się na ten cel nawet promila sumy zarobionej na turystach. „Polska jest świetnym towarem, tylko z trudem się sprzedaje” - mówią na świecie fachowcy od turystyki. Dodajmy: trochę się go nie potrafi, a trochę nie chce sprzedawać”.

Powyższy fragment pochodzi z tekstu Olgierda Budrewicza zamieszczonego we Wprost nr 4. Również zgadzam się ze zdaniem, że tak jak Polska również Międzyrzecz jest świetnym towarem, tylko nie ma go kto sprzedawać. Walory turystyczne gminy są nieoszlifowanym diamentem. Potrzebna jest jednak do tego mocna promocja. No ale jakich to można oczekiwać efektów skoro jeden z rajców (podobno prominentny) zareagował ostrym sprzeciwem stwierdzając, że 12 tys zł. w budżecie na promocję jest zbyt duże.

Co rok, gdy zbliża się wiosna, zadaję sobie pytanie: jaki będzie nadchodzący sezon, co nowego „wymyślą” radni dla zwiększenia dochodów z turystyki, czy powstanie nowy hotel? Niestety doświadczenie lat minionych, zmarnowane szanse roku ubiegłego i brak koncepcji turystycznego rozwoju nie nastrojają optymistycznie.

Proponowane zmiany organizacyjne (połączenie OSiR, MDK i biblioteki w jeden zakład oraz powołanie Między-

rzeckiego Ośrodka Turystycznego) określam jako zabiegi kosmetyczne. To można było wykonać znacznie wcześniej. Do czasu, aż wśród mieszkańców i radnych nie dojrzeje świadomość, że turystyka jest „superprzemysłem” tak długo będziemy siermiężnie sprzedawać przeszłość i krajobrazy. Ewentualnym adwersarzem, i nie tylko, polecam artykuły „szlakiem ziemniaka” i „superprzemysł” z 4-go nr-u Wprost. O zmarnowanych szansach i braku zainteresowania naszych władz pisałem również w Kurierze w latach poprzednich. Jak na razie groch o ścianę.

Jak od ściany odbijają się również prośby o zagospodarowanie pałacu w Bobowicku. Jeszcze nie został ukończony remont a już zaczyna się rozpadać. Odpadający tynk, spadające dachówki i opierzenie, zaciekające ściany nie świadczą dobrze o gospodarzu, którym jest Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa. Taka niegospodarność powinna być nie tylko napiętnowana ale również ukarana. Panie Dziebowski larum grają!

Rok temu wyobrażałem sobie, że na przykładzie Bobowicka można będzie przedstawić modelowy kompleks turystyczny gdzie na bazie kilku właścicieli mogą być oferowane różne usługi (plaża, spływy, myślistwo, konie, wędkarstwo itp). Podobne możliwości małych ośrodków mają również: Kursko, Gorzyca, Kuligowo z Żółwinem czy Kęszycy. Tu są potencjalne miejsca pracy i dochody dla gminy i mieszkańców. Jednakże bez zmiany świadomości w zakresie turystyki i przeznaczenia na nią odpowiednich nakładów a także współdziałanie z sąsiednimi gminami nie uda się niczego osiągnąć. Aby zbierać trzeba najpierw zasiać.

Ciekawe, czy wśród Międzyrzeczan jest taka siła, która mogłaby wpłynąć na nasze

władze, aby szerzej otworzyła się na turystykę. Uważam, że nasza gmina zasługuje na znacznie więcej. Mamy bardzo wiele dobrego co może zafascynować i przez zatrzymać przejeżdżających przez naszą gminę. Co skłoni ich do kupna pocztówki wypicie drinka, czy zjedzenia kanapki w barze. Nie mówiąc już o opłatach za

nocleg, bilet wstępu lub przejazdów konną. O tym jak traktując się turystykę w innych krajach świadczyć może odsetek wszystkich zatrudnionych w turystyce: Japonia - 1,6%, Norwegia - 3,4%, Hiszpania - 5,4%, Niemcy - 6,5%, Kanada - 9,6%, Austria 13,9%.

Sądzę, że dość już mieliśmy zmarnowanych sezonów i nie wykorzystanych możliwości. Upowszechnijmy mądrą myśl St. J.Leca: „Krzywa wieża w Pizie nachylona jest pod kątem turystów”.

Bohdan Rusiecki

lek. med. Irena Kowerczyk-Kaduk

PSYCHIATRA

przyjmuje:

czwartek od 17.00 - 18.00

Międzyrzecz ul. 30 Stycznia 67 (Poradnia Ogólna)

Wizyty domowe - tel. 29-41 wew. 238 po 19.00



**Zakład Doskonalenia Zawodowego
w Gorzowie Wlkp.**

**Ośrodek Kształcenia Zawodowego
w Międzyrzeczu**

prowadzi kursy zawodowe:

- spawania elektrycznego
- obsługa urządzeń energetycznych
- montera ścianek działowych, sufitów podwieszanych i okładzin z płyt gipsowo kartonowych
- obsługi autoklawów
- palacza c.o.
- obsługi urządzeń energetycznych do i powyżej 1 KW
- pedagogiczny dla instruktorów nauki zawodu
- minimum sanitarne
- kierowcy wózków akumulatorowych i spalinowych
- przewóz ładunków niebezpiecznych
- nauki jazdy kategorii A, B, C, T
- nowoczesnej sekretarki-asystentki szefa
- obsługi komputerów IBM
- nauki języków obcych
- kroju i szycia
- bhp i p.poż.
- inne wg. zlecenia zakładów pracy i osób indywidualnych

**Informacji udziela O.K. Z. w Międzyrzeczu
ul. Staszica 10 w godz. 7.30-15.30, tel. 20-35.**



Panorama od południa

Pionierskie lata 1945 - 1946

CZAS BUDOWANIA

Po utworzeniu w mieście Zarządu Miejskiego i Starostwa do organizowania innych organów administracji obejmujących swym zasięgiem różne dziedziny życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego. Wzory administracji niemieckiej, gospodarującej w mieście Meseritz od 1793r. w minimalnym stopniu mogły być przydatne i wykorzystywane dla różnych podmiotów tworzącego się polskiego miasta. Przy organizacji życia gospodarczego i społeczno kulturalnego sięgnięto do form istniejących w miastach wielkopolskich administracyjnie powiązanych z Poznaniem. Międzychód nawet przejął w 1945 roku patronat nad miastem kierując do Międzyrzecza licznych rzemieślników i innych specjalistów. Stan gospodarki w chwili przejmowania jej z rąk Komendantury Wojennej był krytyczny i trudny. Przejmowanie gospodarki od Rosjan nie przebiegała zbyt płynnie. Nieporozumienia z Armią Radziecką miały swoje przyczyny w niejednoznacznej postawie Komendantury. Sprawa przynależności państwowej Ziemi Zachodnich nie była wtedy jeszcze oficjalnie rozstrzygnięta. Choć ziemie te w ogólnym odczuciu były już polskie, Rosjanie często traktowali je jak zdobyczne. Mienie komunalne i prywatne demontowano i wywożono do Związku Radzieckiego. Dyscyplina stacjonujących w mieście oddziałów kończyła się z nastaniem nocy. Pojedynczy żołnierze lub ich grupki dopuszczały się plądrowania opuszczonych i zamieszkałych budynków. Wizyty te budzące grozę wśród ludności cywilnej, kończyły się często pobiciami, gwałtem i ograbieniem z posiadanego mienia. Mieszkańcy ryglowali mieszkania na noc, poruszanie się po zmroku ulicami było bardzo niebezpieczne. Nierzadko dochodziło do strzelaniny między pijanymi żołnierzami. W awanturach uczestniczyli także Polacy. Młoda i niedoświadczona milicja często była bezradna. Nie kontrolowała sytuacji powołana w marcu administracja polska, której położenie w okresie dwuwładzy było trudne, czekano na opuszczenie miasta przez Rosjan, aby móc tworzyć normalny

ład w mieście i powiecie. Stan gospodarki w chwili przejmowania jej w sierpniu i później z rąk Komendantury był krytyczny. Miejskie mienie komunalne - elektrownia, wodociąg, rzeźnia i chłodnie, łaźnia, budynki szkół i szpital były zdewastowane i pozbawione sprzętu i urządzeń. Spalony był budynek sądu, starostwa, gimnazjum i wiele innych. Brakowało żywności opału a często i wody.

Dla pracowników administracji polskiej organizowano stołówki, w których nieodpłatnie i odpłatnie przygotowywano posiłki, najczęściej obiady. Prąd dostarczany był w pierwszych latach

dość nierytmicznie przez zainstalowany w suszarni agregat prądowłoczy. Przerwy w dostawach prądu powodowały przestoje w dostarczaniu wody. Złą sytuację pogłębiał brak środków lokomocji. Linie kolejowe z powodu zniszczonych mostów kolejowych w Międzyrzeczu, Św. Wojciechu i Policku były nieczynne prawie do jesieni 45r. Do Zbąszynka wojsko radzieckie rozebrało tor kolejowy i połączenie przywrócono dopiero po dwóch latach. Łączność telefoniczna również nie funkcjonowała, jako że wycofujący się Niemcy zniszczyli centralę telefoniczną. Odtwarzane połączenia między miastowe pozostawały do użytku wojska, które jeszcze w sierpniu nie zgodziły się na udostępnienie linii polskiej administracji. Taki był obraz miasta w pamięci tych, którzy przebywali tu w latach 1945-

46.

Po przejściu frontu, oraz po zakończeniu wojny wróciło do Międzyrzecza część uciekinierów z terenów wschodnich Niemiec zajętych przez Rosjan. Powróciło również wielu autochtonów - mieszkańców miasta i powiatu zmuszonych do ucieczki w styczniu przez administrację niemiecką, wrócili wierząc, że wracają do swojej ojczyzny do Polski.

W maju 1945 roku w mieście znajdowało się około 2-3 tys ludności niemieckiej, około 200 osób - 50 rodzin ludności autochtonicznej i około 50 Polaków skierowanych do przymusowej pracy u Niemców w mieście i okolicy w latach 1939-44. Ludność niemiecka została wysiedlona za Odrę do Niemiec. Pierwsze przesiedlenia zapoczątkowane zostały przez oddziały II Armii Wojska Polskiego pod koniec czerwca i w lipcu 1945 roku i objęły około 80% ludności niemieckiej. Wysiedlenia z tego czasu określa się jako nieprzygotowane i przedwczesne oraz mało humanitarne. Wysiedleni przebyli drogę z Mię-



Strzelnica - przed 1945r. dom bractwa kurkowego 15 maja 45r. Florian Wiśniewski stworzył tu pierwszą polską restaurację "Strzelnica". W latach 60-tych prowadził ją pan Komel.

dzyrzecza przez Sulęcín i Frankfurt do Niemiec pieszo pozostawiając swoje mienie dorobek życia w mieście. Metody stosowane wtedy przy wysiedleniu ludności niemieckiej nikogo z Polaków nie dziwiły i nie wywoływały litości. Pierwsi zastosowali te same metody Niemcy w 1939 roku wysiedlając z Wielkopolski do Generalnej Guberni 50% ludności polskiej. Wśród wysiedlonych pośpiesznie Niemców znajdowali się również Polacy, których komisje kwalifikacyjne często nie odróżniały od Niemców. Następne wysiedlenia odbywały się transportem kolejowym w bardziej humanitarnych warunkach. W 1948 roku emigracją objęto 151 pacjentów szpitala Obrzyce pociągiem sanitarnym PCK do strefy brytyjskiej.

Wysiedlenie Niemców w czerwcu i lipcu 1945r. miało ogromny wpływ na szyb-

kie zasiedlenie Międzyrzecza ludnością polską. Największy udział w wypełnieniu pustki po wysiedlonych Niemcach przypada ludności pogranicza i Wielkopolski. Bardzo wcześnie bo już w m-cu czerwcu 1945r. dotarł transport repatriantów (przesiedleńców) z Polesia. Pierwsze transporty przesiedleńców kierowano do Zbąszynka, a następnie transportem konnym przy pomocy Polaków z Dąbrówki do Międzyrzecza. Następne transporty z Wileńszczyzny, Wołynia, Tarnopola i Lwowa w lipcu i następnych miesiącach kierowane były do Międzyrzecza przez Skwierzynę. Przewóz, aprowizację oraz rozmieszczenie osadników powierzono Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu - PUR w Zbąszynku, który obejmował swym zasięgiem cały powiat. W sierpniu powołano oddział powiatowy w Międzyrzeczu. Ludność miasta bardzo szybko wzrastała. Na dzień 31.XII.1945r. Biuro Ewidencji Ruchu Ludności w Międzyrzeczu określiło stan ludności na 4.174 osoby i około 500 Niemców. Spis ludności z 31 stycznia 1948 roku podaje w mieście 5.437 osób: 130 autochtonów, 2.913 osadników z WLKP i innych ziem polskich, 2.256 repatriantów z ziem polskich przypadłych Związkowi Radzieckiemu i 78 reemigrantów z Francji, Rumunii i Niemiec oraz 152 Niemców. W 1967 roku miasto liczyło

12.100 ludności i przekroczyło stan w roku 1939, który wynosił 12.086 osób.

A oto pionierzy z lat 45-46, którzy organizowali w mieście polskie urzędy, szkoły, instytucje i stowarzyszenia:

Stanisław Maludy - Zawiad. Stacji Kolejowej
Czesław Kaczmarek - Naczelnik Urzędu Poczto-Telekomunikacyjnego
Jan Dobrzyński - Sąd Grocki
Bronisław Cyran - Nadleśnictwo
Stanisław Gruss - Inspekcja Lasów Państwowych
Sergiusz Pietrzykowski - Urząd Wodno-Melioracyjny
Stanisław Latos, Aleksander Milewicz - Pow. Oddział PUR
Czesław Kikiewicz - Pow. Zarząd Drogowy
Tadeusz Nowak - Komunalna Kasa Oszczędności
Stefan Kitajczuk, Hieronim Szantruczak - Szpital Powiatowy
Bazyli Radomski - Powiatowe Biuro Rolne
Stanisław Kędzierski - Inspektor szkolny
Helena Cyran - Gimnazjum i liceum
Edward Dengler - Szkoła Zawodowa
Madurowicz - Szkoła Gospodarcza
Eugeniusz Popow - Szkoła Powszechna Nr 1
Alojzy Rosolak - Szkoła Powszechna Nr 2
Alf Kowalski - Muzeum Regionalne
Jan Mikula - Prezes Pow. Zw. Cechów
Jan Kocharński i Edward Marek - Spół. Spół. „Jedność”

Narcyz Wrener - Spółdzielnia „Rolnik”
Kazimierz Rudnicki - Spółdz. „Społem”
Ludwik Prętkiewicz - Ochtn. Straż Pożarna
Stanisław Świerczek - Szpital Obrzyce
Walenty Polakiewicz i Józef Furmanek - PCK
Ks. Prałat Henryk Hilhen - Parafia św. Jana
Ks. Major Władysław Mróz - Kościół Garnizonowy w Rynku.

Dzięki wysiłkowi i często niedocenionej pionierskiej pracy wielu również bezimiennych, szeregowych mieszkańców, Międzyrzecz stał się nie tylko miastem polskim, ale jednym z najlepiej zagospodarowanych w Wielkopolsce

opracował

Stefan Cyraniak

Uwaga!

W poprzednim Kurierze zakradły się błędy drukarskie.

Środkowa kolumna na 10 stronie wiersz 3 winno być Delegacja starostwa, a nie delegatura.

W 3 kolumnie wiersz 19 winno być - a od 1949 roku starostą został M. Szczepny.

Strona 11 pierwsza kolumna w drugim wierszu winno być - Piotr Podejma wybrany Przewodniczącym TMRN, z ramienia PPR Czesław Kaźmierowski, z ramienia PPS-u Ludwik Prętkiewicz, z ramienia PSL Teofil Kuska, z ramienia SD Edward Muszalski, z ramienia pracowników adm. Państw. Edward Ziemiński.

NOWOŚĆ
NA POLSKIM RYNKU

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

DEWA

Międzyrzecz ul. Konstytucji 3 Maja 16, tel. 20-65
HURTOWNIA
oferuje

- ☆ boazerie PCV - produkcji greckiej
- ☆ karnisze PCV do firan
- ☆ siatkę ogrodzeniową (powlekana PCV)
- ☆ elewacje winylowe - typu SIDINE

NOWOŚĆ
NA POLSKIM RYNKU

BAJDOCJA Do Redakcji ...

W dniach od 3.02. do 12.02.1995r. odbył się w Zielonej Górze kurs w zakresie pełnienia funkcji przybocznego-drużynowego, zorganizowany przez Komendę chorągwi Ziemi Lubuskiej. Komendant naszego hufca dh. Paweł Dereń i zastępca Komendanta dh. Barbara Piela wydelegowali pięć osób, które reprezentowały Międzyrzecz: dh. Martę Pazgart, dh. Edytę Nowak, dh. Rafała Zaborskiego, dh. Grzegorza Mikołajskiego i mnie. Nikt z nas nie spodziewał się, że na kurs przyjedzie aż tyle osób. Dlatego byliśmy trochę zaskoczeni, gdy o godz. 18.00 na uroczystym apelu rozpoczynającym całą imprezę zobaczyliśmy ponad 60 osób. Ludzie przyjechali z różnych miast województw gorzowskiego, dh. Zielonogórskiego m.in. z Gorzowa, Rzepina, Żar, Kostrzyna, Sulęcina, Słubic, Skwierzyny i Strzelc Krajeńskich. Rozlokowano nas w bursie przy ul. Botanicznej. Komendantem całego kursu był wspaniały człowiek dh. Artur Doliński, a pomagał mu dh. Jarek - obaj ze Zbąszynka. Przez 10 dni nie było chwili nudy. Zorganizowano nam spotkanie z seksuologiem, psychologiem, facetem od praw człowieka. Wykłady dh. Artura przeplatane były zabawami, pioskami i śpiewem. Prowadziliśmy nocne rozmowy na temat tolerancji, rozwoju psychiczno-fizycznego naszych przyszłych podopiecznych, Prawa Harcerskiego i obowiązków każdego harcerza. Mieliśmy okazję

skorzystać z bardzo dobrze wyposażonej sali gimnastycznej i basenu. Byliśmy na wybieżce w stacji meteorologicznej, gdzie przewodnik bardzo ciekawie opowiadał o przewidywaniu pogody. Cały kurs nosił nazwę „Bajdocja”. Zostaliśmy podzieleni na zastępy, które przybrały sobie bajkowe nazwy np. „Gumisie”, „Dzielny zastęp Kubusia Puchatka”, „Kleksy”. Wszystko po to, żeby zaczęła pracować nasza wyobraźnia, abyśmy nauczyli się patrzeć na świat tak, jak to robią dzieci. Zastępy dostawały różne zadania, nad którymi trzeba było posiedzieć czasem całą noc, a o 7.30 już była pobudka. Jednak to wszystko miało określony cel. Jednym z zadań zastępu „Kleksy”, do którego należałam, było dotarcie do Ośrodka Rehabilitacyjno-Wychowawczego dla Dzieci Niepełnosprawnych przy ul. Głowackiego 8a w Zielonej Górze. Rozmowa z dyrektorem placówki panią mgr Elżbietą Smykała dała nam bodziec do poważnego przemyślenia wielu spraw ale też bardzo zasmuciła. Okazało się, że tak bardzo potrzebny ośrodek nie ma wystarczającej ilości pieniędzy, aby zapewnić swoim wychowankom jak najlepsze warunki pobytu. Dh. Artur ze wszystkich sił starał się przekazać nam swoją wiedzę i muszę przyznać, że osiągnął swój cel. Sprawił, że każdy „zabrał” ze sobą jakiś nowy pomysł na zbiórkę, bieg terenowy, czy apel. Przyznaję, że między uczestnikami była duża

rozbieżność wiekowa: najmłodsza drużna miała 12 lat, a najstarszy druh 22 lata. Kiedy jednak nadeszła chwila rozstania nie było osoby, której nie zakreśliłabym łza w oku. Obiecaliśmy sobie, że: „Nie zgaśnie tej przyjaźni żar, co połączyła nas. Nie pozwolimy, by ją stał niublagany czas”. Smutek rozstania w bardzo małym stopniu osiadał nam dyplom ukończenia kursu instruktorskiego ZHP, który otrzymał każdy z uczestników. Wielu ludzi uważa, że Związek Harcerstwa Polskiego jest organizacją skupiającą młodzież rozwydrzoną, zdemoralizowaną, która sama nie wie czego chce od życia. Kiedy „ktoś z nas” wychodzi na ulicę w mundurze jest świadomy tego, że każdy się za nim obejrzy, lub co gorsza usłyszy komentarz rówieśników: „Ubrał się jak palant i chodzi po mieście”. Jest to naprawdę bardzo, ale to bardzo przykre. Tymczasem ten kurs, to najlepszy dowód, że społeczeństwo jest w błędzie. Do ZHP należą ludzie, którzy chcą poznać świat, człowieka, przyrodę. To ludzie gotowi w każdej chwili nieść pomoc ojczyźnie i bliźnim.

Chciałabym poprzez ten list w imieniu wszystkich uczestników kursu gorąco podziękować dh. Arturowi Dolińskiemu za to, że zechciał się z nami męczyć, że nauczył nas inaczej patrzeć na człowieka i jego potrzeby, a przede wszystkim za to, że w ogóle BYŁ. Czuwaj!

dh. Magda Paczkowska
6 MDH im. Szarych Szeregów
przy SP2 w Międzyrzeczu

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Miasta i Gminy w Międzyrzeczu ogłasza konkurs ofert na zagospodarowanie piwnic w budynku ratusza z przeznaczeniem na małą gastronomię łącznie z opracowaniem dokumentacji.

Nakłady poniesione przy remoncie w/w pomieszczeń zostaną wliczone na poczet czynszu dzierżawnego.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Budownictwa i Inwestycji tutaj. Urzędu Rynek 7 (nad drogerią).

Oferty należy składać w sekretariacie Urzędu (USC) w zaklejonych kopertach z napisem „Oferta na zagospodarowanie piwnic w Ratuszu”.

Termin składania ofert do dnia 20.03.95r.

DO PRZEMYSŁENIA ...

„ZDENOMINOWANI”
BOHATEROWIE

Od pewnego czasu zastanawiam się, czy warto być inteligentem. Bo to niby dobrze - uczyć się, osiągać coś dla siebie i mieć z tego wszystkiego satysfakcję, ale z drugiej strony też trzeba żyć na pewnym poziomie, kupować książki, prasę, bywać w teatrze i na koncertach - a tu rzeczywistość skrzeczy i nie ma za co bywać i kupować książkowych nowości. Ryszard Marek Groński przemianował inteligencję na budżetówkę. I ci, którzy tę denominację rozumieją, twierdzą, że wszelki komentarz jest zbędny. Dzisiaj być Siłaczką czy Judytem, to znaczy tyle samo co być wariatem. I nic na to nie poradzę, że myślę tak samo, bo teraz liczą się tylko pieniądze. O pozycji towarzyskiej świadczy obecnie nie tytuł profesorski, ale willa, najnowszy model BMW, złota bransoletka

ta i w najgorszym guście białe skarpetki. Smutna to denominacja i w tym tunelu nie widać nawet mrugającego światelka.

Międzyrzecz, podobnie jak i inne polskie miasta zalewany jest lawiną firmowych kopert kuszących adresatów ogromnymi wygranymi. Firmy z Gdyni czy Wrocławia zapewniają szczęśliwców, że aby zdobyć fortunę, która spada jak manna z nieba, trzeba tylko jeszcze wysłać zamówienie na kolejny produkt - bubel, no i szczęście będzie pewne. Wielu uwierzyło, no i dało się nabrać - a ponieważ wszelkie odwołania pozostają bez odpowiedzi, dedykują Państwu doskonałą propozycję egzekwowania tych obietnic zamieszczoną w „Polityce” nr 5 z 4 lutego 95r.: „Gdyby wszyscy ci,

którzy dostają powiadomienie o wygranej 200 mln zł zamawiali towary (jak największe gabarytowo) i później ich nie odbierali od listonosza, to z pewnością puściliby tę firmę z torbami, ukróćając prowadzony przez nią haniebnym, oszukańczy proceder. Uważam ten pomysł za przedni, a więc „Międzyrzeczanie wszystkich ulic łączcie się!”

Mam jeszcze jeden problem: otóż na pięknym formowym papierze, w kopercie „z okienkiem” otrzymałam międzyrzeczanie rachunki za telefony, a ja ze zdziwieniem stwierdziłam, że na moim jest duża suma za rozmowy międzymiastowe, tylko niewiadomo za jakie. W Biurze Telekomunikacji dowiedziałam się, że taka innowacja została wprowadzona na życzenie abonentów, którzy chcą swoje rozmowy okryć tajemnicą. Nie bardzo to rozumiem, a ponieważ nikt mnie o zgodę nie pytał, więc postanowiłam rozszyfrować tę zagadkę.

W biurze skarg Telekomunikacji Polskiej przy ul. Waszkiewicza 2 poinformowano mnie, że petenci tacy jak ja nachodzą biuro i domagają się rozliczeń, nieważne, że w sytuacji, kiedy w bloku jest jeden telefon i korzystają z niego sąsiedzi - łatwiej pokazać rachunek, nieważne, że pracownicy Biura mogą szukać rozliczeń i potem je przesłać po napisaniu oświadczenia przez petenta. To wszystko nieważne, bo tak być musi. Tylko pytam, dlaczego tak być musi, chociaż telefony ciągle działają byle jak?

Izabella Stopyra

WSPOMNIENIA
o dr T. PODBIELSKIM

W dniu 29.01.1995r. minęła pierwsza rocznica śmierci dr nauk weterynaryjnych Tadeusza Podbielskiego.

Dr Podbielski był pierwszym w Międzyrzeczu Powiatowym Lekarzem Weterynarii od 1945r.. Na tym stanowisku pracował do czasu przejścia na emeryturę w 1971r.

Dr Podbielski był urodzonym działaczem społecznym, który zaskarbił sobie uznanie, miłość i szacunek wszystkich ludzi, którzy Go znali, jak i tych, którzy rozrzucony po całym świecie słysząc, że chodziło o TP-1 i TP-2 kojarzyli to hasło bezbłędnie z doktorem z Międzyrzecza. Wielu ludzi, którzy doświadczyli działania leku TP wspomina go z ogromną miłością.

Dr Podbielski za działalność zawodową i społeczną został uhonorowany wieloma odznaczeniami, jednak najbardziej sobie cenił przyznaną nagrodę, jako pierwszy laureat dorocznej nagrody tygodnika „Ziemia Gorzowska” w 1993r.

Biorąc pod uwagę zshugi doktora Tadeusza Podbielskiego dla Ziemi Międzyrzeckiej, które są dobrze znane, nie tylko mieszkańcom miasta i okolic

Międzyrzecza, apeluję do Ojców Miasta i Gminy, o upamiętnienie zasług przez nazwanie ulicy lub placu w Międzyrzeczu Jego imieniem.

Leon Szczudlak

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
 inż. Wojciech GÓRZNY



Mieszkalne

Letniskowe

Handlowe

Usługowe

Produkcyjne

Gospodarcze

OS. GEN. SIKORSKIEGO 9
 66-300 MIĘDZYRZECZ
 Tel. (0-95) 41-1963

- * Przygotowanie inwestycji
- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- Realizacja inwestycji *
- Doradztwo techniczne *
- Wyceny, kosztorysy *
- Opinie techniczne *

Niełatwo jest chronologicznie przedstawić wędrówki Jezusa Chrystusa po Galilei, Samarii i Judei. Najlepiej udokumentowane jest nauczanie i działalność w północnej części Ziemi Świętej - czyli Galilei, i tutaj znajdują się najbardziej znane z Ewangelii miejscowości, które były celem naszych wędrówek. Odwiedziliśmy m.in. Kanę Galilejską, która leży 8 km od Nazaretu, gdzie Chrystus dokonał pierwszego i co tu dużo mówić, bardzo szeroko znanego cudu, przemieniając wodę w wino. Na miejscu tego wydarzenia znajduje się sanktuarium na ścianach którego zachowały się aramejskie inskrypcje informujące, że znajdował się tam dom godów. W krypcie wystawione są duże stągwie, podobne do tych, w których Jezus dokonał cudu. Odczytaliśmy tu stosowny fragment Ewangelii i po zakupie (a także degustacji) w pobliskim sklepie buteleczek z winem opisywanym (ale bez certyfikatu) jako wino z Kany, udaliśmy się w pogodnych nastrojach w dalszą drogę.

Byliśmy w Kafarnaum, które było centrum działalności Chrystusa i było „Jego” miastem. Tutaj nauczał w synagodze, której całkiem dobrze zachowane fragmenty imponują dzisiaj swoją urodą i prostotą. Na pobliskich skwerkach oglądaliśmy przedmioty codziennego użytku z tamtych czasów: kamienne prasy do wyciskania oleju, ręczne młyny kamienne, wazy, inskrypcje na fragmentach kamiennych portali. Obok synagogi dom św. Piotra, w których Chrystus często przebywał, gdzie uzdrowił teściową swojego ulubionego ucznia. W Kafarnaum doszło do uzdrowienia paralityka i wskrzeszenia córki Jaira. Wszystkie te informacje na nowo odżywiają w naszej pamięci i wyobrażenia w skwarze południowego słońca.

Kilka kilometrów na pld. leży Góra Błogosławieństw z pięknym kościółkiem, gdzie Franciszkańki prowadzą hospicjum i gdzie spotkaliśmy kilkudziesięcioosobową pielgrzymkę niepełnosprawnych z Francji. Podopieczni w większości na składanych wózkach inwalidzkich, a opiekunowie w różnym zresztą wieku, w stosunku 1:1, zawsze gotowi do pomocy z życzliwym uśmiechem. Ze szczytu tego niewielkiego wzniesienia roztacza się piękny widok na jezioro Genezaret (zwane w Ewangelii morzem-fale bywają tu do 2 metrów!), widać inne miejscowości do których potem docieramy: Tagdę z Kościołem Rozmnożenia Chleba i Kaplicą Prymatu, Galileę, Tyberiadę, a także wspomnianie wyżej Kafarnaum.

W Sanktuarium Przemienienia Chleba podziwiamy charakterystyczną mozaikę przedstawiającą kosz chleba i dwie rybsymbol tego miejsca, gdzie cudem Chrystus nakarmił 5 tys. ludzi.

W pobliżu Kaplica Prymatu - postawiona w miejscu, gdzie wg. tradycji Chrystus

Z ZACZAROWANEJ SZKATUŁKI

Miejsca znane w Ewangelii związane z działalnością Chrystusa

wypowiedział słowa: „Piotrze, ty jesteś opoką”..., obok kaplicy rzeźba brązowa przedstawiająca to wydarzenie. Wierzyć się nie chce, a przecież to prawda, że widzimy te miejsca, dotykamy ich i jak wielu innych ludzi chodzimy tymi samymi ścieżkami, którymi przed 2 tys. lat temu szli Oni...

Jeszcze tego samego dnia przeżywalismy inne wrażenie: w samo południe pły-

nazywa (Piscis chromis). Jej samczyk przechowuje w pyszczku ikrę aż do wylęgu, a wylęzione młode osobniki wypycha kamieniem lub innym przedmiotem który przedtem połknął.

Jezioro Tyberiadzkie (czyli Galilejskie) jest zasilane przez liczne potoki spływające z otaczających gór, a głównie przez Jordan, który opuszczając je zmierza do Morza Martwego. W jego początkowym



nęliśmy stateczkiem po Jeziorze Galilejskim. Wydawało się z początku, że to tylko taka przyjemnościowa przejażdżka. Tymczasem nasz przewodnik na środku jeziora polecił zatrzymać maszyny. Zapanowała cisza ... tylko cichy plusk wody o burty, delikatny powiew wiatru. I teraz odczytane Ewangelię o ucieszeniu przez Chrystusa burzy na morzu. I wielu kolejny raz przeżyło ten szczególny skurcz gardła.

Kolejną, tym razem cielesną niespodzianką, był obiad w niedużej, nadbrzeżnej restauracji w Tyberiadzie, gdzie podano rybę św. Piotra! Tak! Ta ryba tak się

odcinku znajdują się dwa ważne miejsca: Miejsce chrztu św. Jana i Jezusa. Mielismy okazję być świadkami chrztu Baptystów w pierwszym z tych miejsc. Starszy pan, Fin, obleczony w białe szmaty, zanurzony do połowy w wodzie Jordanu, został po odczytaniu stosownych modlitw przez prowadzącego ceremonię, zanurzony w całości w Świętej Rzeczce. Obserwowaliśmy tę scenę w skupieniu i powadze.

W drodze powrotnej zmierzając do Jerozolimy, udajemy się późnym popołudniem na Górę Tabor. To majestatyczne wzniesienie było miejscem, gdzie Chrystus ukazał się w całym Swoim Majestacie

apostołom - Piotrowi, Jakubowi i Janowi (Góra Przemienienia)... „Jego odzienie stało się lśniąco białe...a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”...

Na szczyt można się dostać pieszo (8km!) lub specjalnymi, 8-osobowymi taksówkami, mercedesami, których kierowcy jeżdżą po spadzistych, ostrych zakrętach serpentynach jak (przepraszam)szatany. Kierowca naszej taksówki, miał lewą rękę amputowaną do łokcia, a mimo to ja piszę te słowa. Tutaj znowu spotkaliśmy wspomnianą wyżej grupę niepełnosprawnych z „Arki”. Przyjechali później, ale z wiadomych powodów mieli pierwszeństwo wjazdu. Nadzwyczaj sprawnie złożono wózki i załadowano do i na taksówki, i wwieziono grupę na szczyt. Tam w kopule pięknej Bazyliki mieliśmy okazję podziwiać przepiękną mozaikę przedstawiającą scenę Przemienienia. W Krypcie Przemienienia oglądaliśmy ołtarz pamiętający czasy Krzyżowców a w jej absydzie piękny witraż z pawiami, które są symbolem nieśmiertelności.

Powracaliśmy późnym wieczorem, w skupieniu. Pamiętam, że była pełnia księżycy i podczas naszej podróży przez Pustynię Judzką światła rozrzuconych w przestrzeni górskiej, na różnych wysokościach osad ludzkich, często znajdował się na tle czarnego nieba a to pod brodą, a to przy uchu naszego odwiecznego satelity. To wszystko przez te różnice wysokości.

W pobliżu Jerozolimy zwiedzaliśmy w inne dni jeszcze Grób Łazarza (wielkiego przyjaciela Chrystusa, którego on

wskrzesił) w Betanii. Tam właśnie kupiliśmy oryginalną koronę cierniową którą podarowaliśmy do kaplicy w Obrzyczach. W samej zaś Jerozolimie doznaliśmy wzruszenia oglądając w Kościółku „Pater Noster” na Zboczu Góry Oliwnej liczne (45 sztuk) tablice z tą modlitwą w różnych językach świata, w tym po polsku. Na zboczu Góry Oliwnej jest jeszcze kościółek „Dominus flewit” co się tłumaczy: Pan zapłakał, pobudowany w miejscu, gdzie Jezus oplakiwał los tego miasta, w szczególności jego przyszłości, co w przewidziany sposób się sprawdza.

Z tego właśnie miejsca panorama Jerozolimy, miasta w którym dokonało się posłannictwo Chrystusa jest imponująca i najbardziej znana. O miejscach związanych z tymi wydarzeniami w następnym numerze.

Ryszard Krawiec

Proponuję krótki wierszyk - wspomnienie Ojca Jana Pałtygi, pallotyna, ze zbioru poetyckiego poświęconego podróży do Palestyny.

**Wynajmę mieszkanie
o powierzchni 105m²
przy ulicy Libelta 5e/1,
wiadomość:
ul. Krasińskiego 12a/10.**

**Wynajmę garaż
w okolicach
ul. Dąbrowskiego,
tel. 10-76.**

KANA GALILEJSKA

*W przydrożnym sklepie w Kanie Galilejskiej
Kupiłem wino na pamiątkę
Tu właśnie Chrystus przemienił wodę w wino
Tu po raz pierwszy ludzie zobaczyli moc niebies
Tu Bóg z uśmiechem wszedł w życie ludzi
I pomnożył radość ich wesela
Tu były pierwsze zdziwienia i pierwsze pytania
Jak to się stało?
Kto to uczynił?
Świadcami byli studzy co nosili wodę
Stągwie kamienne których już nie ma
Ale została pamięć
Ze Bóg na wodę wyciągnął swe ręce
I dzięki temu stałą się winem
Dzisiaj handlarze głoszą chwałę Pana
Sprzedając wino z Kany Galilejskiej
Dziwne są drogi Boże
I dziwne Apostolstwo
Ale taki jest porządek rzeczy
Na tym dziwnym świecie
Ze czasm święte rzeczy
Przechodzą przez brudne ręce ludzi*

**Zgubiono
świadcstwo dojrzałości
na nazwisko
Elżbieta Mojowska
wydane przez Liceum
Ogólnokształcące im. H.
Święcickiego w Międzyrzeczu.**

**ZAPRASZAMY DO
SPECJALISTYCZNEGO SKLEPU
Z BIELIZNĄ DAMSKĄ**

POLECAMY:

- BIUSTONOSZE
- body
- figi
- GORSETY
- komplety bielizny
- RAJSTOPY



**BEZBOLESNE
PRZEKŁUWANIE
USZU**



**MIĘDZYRZECZ WIELKOPOLSKI
TARGOWISKO**

APARATY SŁUCHOWE PHILIPS

To radość z ponownego słyszenia

- ☞ Aparaty słuchowe zauszne, wewnątrzuszne, wewnątrzkanałowe (całkowicie niewidoczne)
- ☞ Bezpłatne badanie słuchu
- ☞ Dobór aparatu i konsultacja laryngologiczna
- ☞ Indywidualne wkładki uszne
- ☞ Baterie

lekarz specjalista laryngolog

Stanisław Klisowski

Ordynator Oddziału Laryngologicznego

Szpitala Wojskowego w Poznaniu

Poradnia Ogólna ZOZ

Międzyrzecz ul. 30 Stycznia 76

w piątki godz. 17⁰⁰-18⁰⁰

DLACZEGO MIĘDZYRZECZ? (o nazwie miasta)

Nazwa naszego miasta dla każdego mieszkańca jest bardzo prosta i zrozumiała. Grupa ludzi zakładająca przed wiekami osadę w miejscu, gdzie dziś stoją ruiny zamku, nadała jej nazwę informującą o charakterystycznych cechach środowiska naturalnego. Pierwotnie nazwa ta brzmiała „Międzyrzecze”. Należy ona do grupy nazw topograficznych i oznacza obszar położony między dwoma rzekami. Przejrzysta budowa słowotwórcza bez wątpliwości wyjaśnia jej znaczenie i wskazuje zgodność nazwy z topografią terenu.

Międzyrzecz należy do niewielu polskich miast zaświadczonej w źródłach pisanych już w początkach istnienia naszego państwa. Pierwsza nazwa miejscowa na naszej ziemi, nazwa miasta Kalisz, została utrwalona już w poł. II w.n.e. przez Ptolemeusza, greckiego astronoma i geografę. Nazwa naszego miasta obok Gniezna i Poznania, znalazła się w kronice niemieckiego biskupa Thietmara z pocz. naszego tysiąclecia, w której, w opisie wyprawy cesarza Henryka II na Polskę w 1005r. jest wzmianka o opactwie w Międzyrzeczu.

Pierwsze polskie dokumenty pisane w jęz. łacińskim, zwane „dyplomami”, znane są od II poł. XI w. Jednym z nich, najbardziej cennym, jest bulla papieża Innocentego II z 1136r., zwana „Bullą Gnie-

źnieńską” lub „Złotą bullą”, w której znajduje się około 400 polskich nazw miejscowych, osobowych i własnych. Bogatym źródłem do poznania nazw dawnych grodów są kroniki. W najstarszej z nich, „Kronice Galla Anonima” z przełomu XI i XII w., spotykamy następną wzmiankę o Międzyrzeczu, która dotyczy wyprawy Bolesława Krzywoustego na Pomorze w 1094r. Następne wiadomości o naszym mieście znajdują się w „Kronice Wielkopolskiej” z końca XIII w. i „Kronice Janka z Czarnkowa” z XIVw. Od tego czasu Międzyrzecz, ważny gród na zachodniej granicy Polski, często wspomniany jest w różnych dokumentach, m.in. w aktach grodzkich poznańskich, lustracjach dóbr koronnych, rejestrach podatkowych itp. Dopiero z XIX w. pojawiają się wydawnictwa zawierające opisy miejscowości. Najbardziej znanym jest „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” wydawany w latach 1880-1902. Ze współczesnych publikacji wspomnieć należy „Słownik etymologiczny miast i gmin PRL” Stanisława Rosponda, „Miasta polskie w tysiącleciu”, „Słownik historyczno-geograficzny woj. poznańskiego w średniowieczu”.

We wspomnianych wyżej źródłach pisanych nazwa naszego miasta ma różne brzmienia, i tak: Mezerici - 1005r., ca-

strum Meczirecze - pocz. XII w., civitas Medziricz - 1206r., Mezerts - 1232r., Meserecz - 1276r., Mesirec - 1303r., Medzerecz - 1374r., Medzrzecz - 1402r., Medzerecz - 1412r., Myedzrzecz - 1457r., Myedzrzycz - 1486r., Miedzirzecz - 1580r., Międzyrzecz - 1628r., Meseritz - 1918r.

Przytoczone zapisy świadczą o częstym zmianie pisowni naszego miasta. Duży wpływ na te zmiany miał rozwój ortografii. Na przełomie XII i XIII wieku pierwotna forma rodzaju nijakiego „Miedzirzecz” zastąpiona została rodzajem męskim „Międzyrzecz”. Natomiast w II poł. XIV w., na skutek zaniku nieakcentowanej głoski „y”, nazwa przyjęła formę „Miedzrzecz”. Zmiany fonetyczne w nazwie Międzyrzecza powstały w trakcie przepisywania dokumentów w kancelariach książkowych i miejskich oraz w klasztorach gdzie kopiści niemieckiego pochodzenia polskie dźwięki zapisywali przy pomocy swego języka. Szczególnie dotyczy to zapisów, w których zamiast „e” występuje „i” lub „y”, np. Mezerici - Międzyrzecze, oraz „e” zamiast „y”, np. Mezeretz - Miedzirzecz. Także w alfabecie łacińskim nie wystarczało liter na oznaczenie polskich głosek. Ta różnorodność zapisów tej samej nazwy przetrwała do końca XVI w., kiedy to rozwój drukarstwa znacznie przyczynił się do uporządkowania polskiej pisowni.

Mam nadzieję że artykuł ten przybliży czytelnikom część historii naszego miasta, jaką jest jego nazwa.

Ryszard Patorski

ZAKŁAD ŚLUSARSKI

64-600 Oborniki
ul. Armii Poznań 37
tel. 61-249

**WYKONUJE TANIO,
SZYBKO I SOLIDNIE**

- PAWILONY HANDLOWE Z PŁYT PW 8
- KIOSKI
- BRAMY GARAŻOWE

Poszukujemy lokali na sklepy branży mięsnej w Międzyrzeczu

Oferty:

Rolniczy Kombinat Spółdzielczy
Buszewko
p-ta Otorowo
tel. Szamotyły 0.668/17-312

Ośrodek Szkoleniowy **MARGO**

organizuje kursy:

- BHP dla kadry kierowniczej
- BHP dla robotników
- spawania w osłonie CO₂
- pedagogiczny dla instruktorów nauki zawodu
- języka niemieckiego
- kierowca wózków transportowych
- obsługi komputerów IBM

informacje: Międzyrzecz ul. 30 Stycznia 47
w godz. 8.00-16.00 (I piętro)

ŻOŁNIERSKIE ŚPIEWANIE - PONOWNIE W MIĘDZYRZECZU !

W najbliższych dniach, t.j. od 8 do 10 marca, międzyrzecki Klub Garnizonowy już po raz drugi będzie gospodarzem jednej z najbardziej prestiżowych imprez artystycznych, organizowanych przez garnizonowe ośrodki upowszechniania kultury Śląskiego Okręgu Wojskowego - Okręgowego Przeglądu Piosenkarzy i Amatorów i Zespołów Rockowych.

Uczestnikami Przeglądu będą soliści oraz zespoły muzyczne, reprezentujące kluby garnizonowe, żołnierskie, poszczególne jednostki i szkoły wojskowe SOW. Wystąpią oni w czterech kategoriach: solistów oraz zespołów rockowych, wokalo-instrumentalnych i dziecięcych. Laureaci otrzymają zaproszenia na Centralne Eliminacje Artystyczne Wojska Polskiego w Dęblinie, a ponadto wystąpią podczas

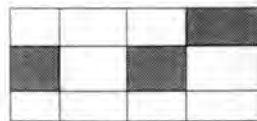
kołobrzieskiego „Arsenału Artystycznego”, kontynuującego tradycję Przeglądów Piosenki Żołnierskiej. Mogą oni też liczyć na nagrody, ufundowane przez ponad dwudziestu sponsorów, wśród których nie zabrakło międzyrzeckich instytucji oraz firm.

Do 1993 roku impreza odbywała się w Gubinie. W ub. roku zaszczyt jej organizacji przypadł naszemu Klubowi Garnizonowemu, któremu w sukurs przyszła dyrekcja Międzyrzeckiego Domu Kultury, dzięki czemu Przegląd odbył się na gościnnej scenie kina „Świt”. Wystąpiło tam prawie trzystu wykonawców, a w opinii jurorów oraz samych uczestników - impreza przerosła ich oczekiwania, zarówno od strony organizacyjnej, jak i poziomu prezentowanych utworów.

Można spodziewać się, że również i w tym roku będzie podobnie. Przyjazd potwierdziło 150 wykonawców, którzy także teraz będą rywalizować o tytuły laureatów w kinie „Świt”, korzystając z gościnności szefowej MDK pani Jolanty Pacholak - Stryczek. Przesłuchanie konkursowe oraz Gala Laureatów będą nie lada gratką dla mieszkańców naszego miasta: wstęp na te imprezy jest bezpłatny, a jak powszechnie wiadomo - nic tak nie przyciąga przedstawicielek płci pięknej, jak szczególna aura otaczająca artystów w mundurach.

Gościem ubiegłorocznej edycji tego Przeglądu był Krzysztof Daukszewicz. Prawdziwą atrakcją obecnej imprezy będzie recital znanego krakowskiego piosenkarza i muzyka Grzegorza Turnala, który odbędzie się 9.03. o godz. 20.00 w kinie „Świt”. Zainteresowani już mogą nabywać bilety wstępu, sprzedawane codziennie w kancelarii KG.

Brożek D.



KRZYŻÓWKA NOWOROCZNA

Hasło „Powitanie Nowego Roku z Kurierem Międzyrzeckim” poprawnie odgadło 24 osoby. Nagrody otrzymują:

- 1/ Eugenia Szafrąńska - ul. 30 Stycznia 57B/3
- 2/ Maria Kaczmarek - ul. Sienkiewicza 42
- 3/ Jolanta Wojtys - Os. Kasztelańskie 11B/8

Nagrody książkowe zostaną wręczone w/w Pamiom 14 marca na posiedzeniu zespołu redakcyjnego w MDK o godz. 17.00, na które laureatki serdecznie zapraszamy.



KĄCIK BRYDŻYSTY

1/ 8.01.1995r. - odbył się w Międzyrzecku turniej „Millenium”, w którym udział wzięło 48 par. Zwyciężyła para: Rybak - Dobrzyński z Gorzowa. Miejsca Międzyrzecczan: IV B. Buzarewicz - K. Smejda, V Władysław i Marek Biernatowie, XIII C. Szadkowski - B. Onyszczyk.

2/ 15 stycznia odbył się w Sierakowie zjazd makrologi, w którym niestety naszym zawodnikom nie powiodło się. Jedynym godnym uwagi sukcesem była porażka z wiceliderem tabeli Alfą Poznań 16:14. Mało brakowało do zwycięstwa.

3/ 22 stycznia br. odbył się w Słubicach Wojewódzki Finał Mistrzostw Polski Par, który był jednocześnie eliminacjami do makrofinalu mistrzostw Polski w Szamotułach. Awans uzyskały dwie pary z Międzyrzecca: Z. Borkowski i B. Buzarewicz oraz A. Rękosia i K. Reluga.

W najbliższym czasie naszych brydżystów czekają rozgrywki finałowe i ligowe - a o wynikach poinformujemy w następnym K.M.

Andrzej Rękosia



SŁUCHAM
FIAT

(0-95) (41)

19-75

Uprzejmie zawiadamiamy

Szanownych mieszkańców Międzyrzecca,
że Rolniczy Kombinat Spółdzielczy Buszewko

otworzył przy ul. 30 stycznia 70

pierwszy sklep mięsny. Dalsze w przygotowaniu.

Gwarantowana jakość, przystępne ceny,

w piątki specjalna bonifikata.

Serdecznie zapraszamy!



Do Redakcji ...

16 stycznia uroczyście obchodziła Dzień Patrona Szkoła Podstawowa nr 1 w Międzyrzeczu. Tradycyjnie jest to dzień bez zajęć lekcyjnych, więc radosny, pełen wrażeń i emocji. A doznaliśmy ich podczas oglądania dwugodzinnego programu artystycznego w wykonaniu młodszych i starszych uczniów naszej szkoły. Konferansjerką zajęli się: A. Dżumaga z VII c i M. Matużewski z VIII a, którzy spisali się doskonale.

Z ustnych i pisemnych relacji uczniowskich wynikało, że: „Widownia bawiła się świetnie. Z żalem opuszczaliśmy salę ...”

„Maluchy otrzymały wielkie oklaski ...”

„W czasie występów były gromkie brawa z prośbą o bis...”

„Nasi koledzy z młodszych klas grali i tańczyli jak profesjonalści”

„Występy były całkiem niezłe. Tak ogólnie to było fajnie”.

Wszystkich oczarowała barwnością strojów, muzyką i królewskimi manierami Borowika (B. Ignatowicz IIIa) inscenizacja „Grzyby”, które dzielnie walczyły z muchami. Przygotowywały ją scenicznie p.M. Siuta i H. Barczewska, W. Chyła.

Z ogromnym zainteresowaniem obserwowali widzowie konflikt prof. Gąsowskiej (J. Koziańska VIb) z uczennicą Cisowską (K. Ignatowicz VIb). Fragment prozy K. Makuszyńskiego udratmizowały: p.K. Frankiewicz i p.I. Stańska, a nadany tytuł „Szatan w spódnicy” okazał się bardzo trafny i dowcipny. Gromkie brawa były dowodem, że występ się bardzo podobał.

Z sondażu uczniów wynikało też, że czasem tęsknimy za balową salą, salonową gracją, klasyczną muzyką i tańcem. To wszystko zapewnił widzom występ 2 par teneicznych w składzie M. Lewańska IIIa i M. Hoffman IVa oraz N. Felska IIIa i A. Barczewski IIIb. Szkoda tylko, że tak krótko za ich sprawą gościliśmy na balowej sali.

Rozbawiła widownię recytacja „Prozy produkcyjnej J. Oseki w wykonaniu ucz. kl. VIb A. Święcickiej i A. Borowiec, co nagrodzono rzesistymi oklaskami.

Podobały się także 2 piosenki wykończone przez ucz. VIb „Tylko ty” - po angielsku i „Gdyby tak wróżką być” - po polsku, jak również piosenka finałowa „Pięknie żyć” śpiewana z udziałem całej widowni.

Z wielu wypowiedzi wynikało też, że do pełnego szczęścia był im potrzebny „mini playback” - jednak!

Zredagowano wg prac.
kl. IVa: Joanny Pańniewskiej
Natalii Myczkowskiej
Andrzeja Pańniewskiego
oraz kl. VIIb: Barbary Stečko
Izy Wiśniewskiej
Jacka Jaśkiewicza



COMMERCIAL UNION

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE (POLSKA) S.A.

Krzysztof Sikora

DORADCA UBEZPIECZENIOWY

Adres prywatny: 66-300 Międzyrzecz Wlkp., ul. Wojska Polskiego 28A/10, tel. 46-40

Agencja Life: 55-322 Wrocław, ul. Powstańców Śląskich 95, pokój 1701, tel. (071) 60 52 18, fax (071) 60 57 68



Do Redakcji ...

Ferie to czas wolny od nauki szkolnej. Jednak i wówczas mają miejsce wypadki. Przyczyną osób poszkodowanych zależy od jak najszybszego udzielenia pomocy przedmedycznej i właściwej organizacji transportu.

Czynności te nie są skomplikowane ale wymagają minimalnych wiadomości teoretycznych i praktycznych.

W Szkole Podstawowej nr 1 odbył się w czasie ferii kurs pierwszej pomocy prowadzony wg programu mgr Krzysztofa Panufnika z Poznania. Uczestnicy kursu umieją teraz właściwie zatamować krewotok, podjąć sztuczne oddychanie i zewnętrzny masaż serca, zabezpieczyć poszkodowanego przed pogłębieniem wstrząsu i wykonać inne czynności ratownicze.

O pomoce dydaktyczne w postaci chust trójkątnych, gazy, opatrunków, bandaży zwróciliśmy się do międzyrzeckich aptek. Cztery z nich tj. „Aspirynka”, „Medyk”, „Nagietek” i „Ratuszowa” przekazały nieodpłatnie w/w artykuły, za które serdecznie dziękujemy. Część środków opatrunkowych zasili apteczki szkolne, które służą nam w czasie rajdów i wycieczek.

Kurs I pomocy cieszył się dużym powodzeniem wśród młodzieży. Wbrew temu co się mówi o dzisiejszym młodym pokoleniu chce ono tworzyć współczesną rzeczywistość. Zdają sobie sprawę z tego, że (jak mówił św. Paweł): „Przejdę przez ten świat tylko jeden raz. Dlatego cokolwiek mogę zrobić dobrego lub jakkolwiek komukolwiek wyświadczyć przysługę, niech uczynię to tu i teraz. Niech tego nie odkładam ani nie zaniedbuję, bo nie będę szedł tą drogą nigdy więcej”.

Opiekun Szkolnego Koła PCK
mgr inż. Alina Ignatowicz

KIOSK „RATUSZOWY”



zaprasza:

- prasa
 - słodycze
 - materiały biurowe
- oraz inne atrakcje



czynny codziennie w godz. 7.30 - 15.30



Zakład Doskonalenia Zawodowego
w Gorzowie Wlkp.

Ośrodek Kształcenia Zawodowego
w Międzyrzeczu

ogłasza nabór na rok szkolny 1995/96
do klasy I

Zasadniczej Szkoły Zawodowej o profilu:

- krawieckim
- fryzjerskim

oraz do trzyletniego Technikum Odzieżowego
i Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych.

Informacji udziela OKZ w Międzyrzeczu
ul. Staszica 10 w godz. 7.30 - 15.00, tel. 20-35

Do Redakcji ...



Jesteśmy mieszkańcami budynku nr 7B przy ulicy 30 stycznia w Międzyrzeczu, a więc sąsiadujemy z biurowcem PSS „Jedność”, który od kilkunastu lat jest dla nas bardzo uciążliwy ze względu na emisję gazów i dymów z komina. Komin ten jest znacznie niższy od naszych budynków położonych po zawiętrznej wschodniej stronie.

Z tego co nam już wiadomo PSS nie posiada decyzji na emisję (również zgody władz budowlanych na c.o.), ani nawet umowy z zakładem oczyszczania miasta na wywóz śmieci. Opakowania ze sklepu i śmieci są palone wydzielając szkodliwe związki.

Nie mało, że jesteśmy usytuowani przy głównym skrzyżowaniu dróg międzynarodowej i krajowej (z ograniczeniem prędkości do 40 km/godz.) to jeszcze mamy bardzo przykrę sąsiedztwo.

Wszystkie nasze dzieci chorują, a niektóre mają ciężkie uszkodzenia systemu immunologicznego.

Jedyny okres od maja do września jest w miarę do wytrzymania, ponieważ nie działa ogrzewanie w PSS-ach i pozostałych budynkach starego miasta, które generalnie ma stare piecowe ogrzewanie. W pozostałych miesiącach przeżywamy istną gehennę.

Poza powyższym utrudnieniem doszły następne, a mianowicie:

1/ w naszym budynku urządzono sklep masarniczy z ogromnymi chłodniami i wentylatorami, które powodują duże natężenie hałasu oraz mikrodrżania - dokuczliwe zwłaszcza w nocy,

2/ duża ilość pojazdów ciężarowych dowożących towar do sklepów oraz PSS-u powoduje emisję spalin, ciągle tarasuje przejście do domu oraz niszczy nawierzchnię podwórza, która jest była jak utwardzona żużlem. Zużel ten latem i podczas wietrznej pogody rozpyla się, co również wpływa niekorzystnie na nasze zdrowie.

3/ jedyny duży kontener na śmieci ustawiony jest tak, że nie spełnia żadnych wymogów budowlanych ani sanitarnych (kilka kroków od okien mieszkań). Latem przeraźliwie śmierdzi.

Kontener ten duży dla co najmniej 100 rodzin i licznych sklepów z ulicy Ks. Skargi, Waszkiewicza i 30 stycznia (w tym blok ZGKiM, blok „Rempol-u”, biurowiec PSS-u, piekarnia i dwa duże sklepy).

Biorąc powyższe zagrożenia dla naszego życia i zdrowia prosimy o pomoc i skuteczną interwencję.

Podpisy mieszkańców

ULGI PODATKOWE DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH



Z dniem 1 stycznia 1992r. w systemie polskiego prawa podatkowego dotyczącego osób fizycznych nastąpiła istotna zmiana. Dotychczas istniejące podatki zostały zastąpione podatkiem dochodowym od osób fizycznych. Tak jak w każdym systemie podatkowym istnieją zwolnienia i ulgi, tak i nasz system zawiera takie rozwiązania.

Osoba niepełnosprawna składająca zeznanie podatkowe powinna pamiętać o ulgach przysługujących jej z tytułu inwalidztwa. Od dochodu przed opodatkowaniem można odliczyć wydatki poniesione na cele rehabilitacyjne.

Wymienię kilka pozycji dot. ulg

- koszty adaptacji mieszkania i przystosowanie samochodu do potrzeb wynikających z niepełnosprawności,
- zakup i naprawę indywidualnego sprzętu, urządzeń i narzędzi technicznych koniecznych do rehabilitacji,
- opłaty za pobyt na turnusie rehabilitacyjno-usprawniającym, w sanatorium, placówkach rehabilitacyjno-szkoleniowych i leczniczo-opiekuńczych, a także opłaty za zabiegi rehabilitacyjne i usprawniające,
- opłaty dla przewodników osób niewidomych i osób z niepełnosprawnością narządu ruchu zaliczonych do grupy I inwalidztwa oraz koszty, utrzymanie psa-przewodnika (kwota nie może przekroczyć 5.260 tys zł)
- wydatki na opiekę pielęgniarską w domu w okresie przewlekłej choroby uniemożliwiającej poruszanie się oraz usługi opiekuńcze dla inwalidów I grupy,
- kolonie i obozy dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, a także dzieci osób niepełnosprawnych.
- wydatki na leki, jeżeli w ciągu roku nie przekroczyły one 4.200 tys zł,
- wydatki na odpłatny przewóz karetką sanitarną na niezbędne zabiegi lecznicze oraz przejazdem transportem ulicznym związane z pobytem w np. sanatorium.

I jeszcze informacja, o tym, że wszystkie wydatki oprócz utrzymania psa-przewodnika, muszą być udokumentowane. Można odliczyć tylko te wydatki, które nie były finansowane przez zakładowy albo państwowy fundusz rehabilitacji osób niepełnosprawnych lub nie zostały zwrócone podatnikowi w innej formie.

Podstawa prawna: Dziennik Ustaw nr. 124 - 1991 roku.

Luc Eugeniusz

HITACHI PROPONUJE

„Fatherland” to film z gatunku political - fiction. Niedawno miałem film z podobnego datunku pod tytułem „Eksperyment Filadelfia II”. Obecnie możemy obejrzeć podobny obraz, nakręcony na podstawie bestsellerowej powieści brytyjskiego dziennikarza, autora wielu znakomitych książek, Roberta Harrisa. Wpadł on na znakomity pomysł, aby opisać co by było, gdyby Niemcy wygrali II wojnę światową.

Akcja toczy się w Berlinie w roku 1964 podczas obchodów 75 rocznicy urodzin Fuhrera. Berlin jest zabudowany według futurystycznych wizji Alberta Speera. Ogromne łuki triumfalne, aleje, monstualnych rozmiarów budynki i place. Wszystko to z okazji 75-lecia ozdobione podobiznami Hitlera. Zdjęcia do filmu kręcone w Pradze, która przez 37 dni była Berlinem, a tysiące Czechów wiwatowało na cześć podstarzałego Hitlera.

Na tę okazję zostaje zaproszona amerykańska dziennikarka wraz z grupą swoich kolegów. Mają obsługiwać prasowe wzniesienie stosunków pomiędzy Rzeszą, obejmującą całą Europę aż po Ural i Stanami Zjednoczonymi. Ten so-

jusz potrzebny jest Niemcom aby rozprawić się ze Związkiem Radzieckim, który kontynuuje walkę od 20 lat. Front wschodni jest praktycznie nie do zdobycia bez pomocy Ameryki. Dlatego hitlerowcy robią wszystko, aby wizyta amerykańskiego prezydenta przebiegła jak najlepiej i zakończyła się sukcesem. W tym samym czasie policjant XavierMarch (Rutger Hauer) w mundurze SS-mana natrafia na ślad spisku, który może zniszczyć nazistowski system. Wśledztwie przeszkadza Gestapo. March`owi niespodziewanie pomaga amerykańska dziennikarka (Miranda Richardson). Wszystko rozpoczyna się od znalezienia nagich włók człowieka aparatu rządzącego. Dziennikarka, idąc tym tropem, trafia na parę trupów i zostaje przesłuchana przez March`a. Każde z nich zna inną część historii i razem mają szansę wydobyć na światło dzienne straszliwą tajemnicę, która postawi pod znakiem zapytania sojusz z Ameryką i doprowadzi do rozpadu Rzeszy.

Fikcja historyczna została przedstawiona z dużą dozą realizmu i oglądając film możemy uwierzyć w świat w nim przedstawiony.

W marcu zobaczymy „Maverick`a” z Melem Gibsonem i „Flintstonów”.

S KRONIKA S POLICYJNA S

1. W nocy z 15/16.01.1995r. dokonano włamania do hurtowni ogólnospożywczej usytuowanej na terenie rest. Zamkowa, z której skradziono różnorodne artykuły o łącznej wartości ok. 1050 zł na szkodę SCh w Sulęcinie.
2. W dniu 19.01.1995r. w godz. 16-19.00 z podwórka przy ul. Chrobrego 5 w Międzyrzeczu skradziono rower górski koloru czarno-fioletowego wartości 470 zł na szkodę Marka G.
3. W dniu 19.01.1995r. dokonano włamania do samochodu osobowego m-ki Ford Eskord zaparkowanego na os. Centrum 14 w Międzyrzeczu, z którego skradziono radioodtwarzacz m-ki Sanyo wraz z kolumnami głośnikowymi o łącznej wartości 750 zł na szkodę Mirosława P.
4. W nocy z 19/20.01.1995r. w Kęszycy skradziono samochód m-ki Fiat 126p 600, koloru czerwonego, nr rej. ZEP 1310 wartości ok. 2000 zł na szkodę Ireneusza F.
5. W dniu 24.01.1995r. dokonano włamania do sklepu przy ul. Świerczewskiego w Międzyrzeczu, z którego skradziono 4 pary spodni tzw. „wycieruchów” wartości ok. 200 zł na szkodę Alicji M.
6. W dniu 24.01.1995r. ok. godz. 21.20 w Międzyrzeczu na Os. Centrum dwóch młodych mężczyzn grożąc pobiciem wymusiło pieniądze od Romana G. w kwocie 28 zł. Sprawcy zostali zatrzymani w miejscu zdarzenia przez pokrzywdzonego i jego dwóch synów, którzy pospieszyli mu z pomocą. Napastrakami okazali się dwaj 18-letni mieszkańcy Międzyrzecza - Krzysztof M. i Roman W.
7. W nocy z 24/25.01.1995r. dokonano włamania do hurtowni spożywczo-chemicznej przy ul. Świerczewskiego w Międzyrzeczu, z której skradziono różnego rodzaju artykuły o łącznej wartości 594 zł na szkodę Ewy J. Ustalono sprawców przestępstwa. Są nimi dwaj nieletni mieszkańcy Międzyrzecza - Bogdan R. lat 16 i Rafał L. lat 13.
8. W dniu 25.01.1995r. ok. godz. 5.45 na ul. Kopernika w Międzyrzeczu kierujący rowerem Kazimierz Ś. lat 69 jadąc niezgodnie z obowiązującym kierunkiem jazdy nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu samochodem osobowym VW Passat Antoniemu Ś. w wyniku czego został potrącony przez w/w doznając obrażeń głowy i wstrząśnienia mózgu.
9. W nocy z 25/26.01.1995r. dokonano włamania do sklepu spożywczo-przemysłowego przy ul. 30 stycznia w Międzyrzeczu, skąd skradziono alkohol, kosmetyki, wędlinę, radiomagnetofon m-ki Osaka nr fabr. 308S13 oraz pieniądze w kwocie 400 zł. Łączna suma strat na szkodę Grażyny A. wynosi 2330 zł.
10. W nocy z 26/27.01.1995r. dokonano włamania do stolarni przy ul. Winnica 33 w Międzyrzeczu, skąd dokonano kradzieży wiertarki, szlifierki, pilarki, piły widłowej i wiertła o łącznej wartości 2290 zł na szkodę Danuty W.
11. W dniu 29.01.1995r. dokonano włamania do Domu Handlowego w Międzyrzeczu, z którego skradziono odzież, obuwie i inne przedmioty o łącznej wartości ok. 780 zł na szkodę Krystyny Sz.
12. W okresie 30.01.- 1.02.1995r. dokonano włamania do warsztatu stolarskiego przy ul. Ściegiennego w Międzyrzeczu, z którego skradziono dwie wiertarki i szlifierkę o łącznej wartości 785 zł na szkodę Zofii P.
13. W dniu 6.02.1995r. w godz. 0.00-6.30 dokonano włamania do sklepu ogólnospożywczego przy ul. Poznańskiej 42 w Międzyrzeczu, z którego skradziono różnego rodzaju artykuły o łącznej wartości 708 zł na szkodę Daniela K.
14. W dniu 7.02.1995r. ok. godz. 19.00 na ul. Kilińskiego w Międzyrzeczu dwóch nieznanymi sprawców usiłowało wyrwać torbę z zakupami Franciszkowi B., który bronił się i zaczął wzywać pomocy. Napastrnicy zbiegli pozostawiając właścicielowi rozerwaną torbę.
15. W dniu 7.02.1995r. ok. godz. 20.00 w szpitalu w Obrzycach samobójstwo przez powieszenie popełniła 30-letnia pacjentka Danuta H.
16. W nocy z 7/8.02.1995r. dokonano włamanie do Hurtowni Artykułów Spożywczych przy Placu Powst. Wlkp. w Międzyrzeczu, z której skradziono papierosy, słodycze i gotówkę o łącznej wartości ok. 555 zł na szkodę Romualda F.
17. W dniu 8.02.1995r. ok. godz. 14.00 w Międzyrzeczu na ul. 30 stycznia kierujący pod wpływem alkoholu samochodem Fiat 125p Mieczysław K. zjechał na chodnik i uderzył w betonowy słup lampy oświetleniowej. W wyniku wypadku kierowca doznał stłuczenia klatki piersiowej, natomiast pasażerka Brygida J. doznała ogólnych potłuczeń i ran twarzo-czaszkowych.
18. W dniu 11.02.1995r. na ul. Świerczewskiego w Międzyrzeczu dokonano włamania do samochodu dostawczego m-ki Mitsubishi, z którego skradziono dwie saszetki z dokumentami i komplet kluczy. Suma strat wynosi ok. 200 zł na szkodę Piotra J.
19. W dniu 12.02.1995r. ok. godz. 11.00 podczas pobytu w lesie k/m. Rojewo zmarł nagle 43 letni mieszkaniec Międzyrzecza - Zygmunt M. Działanie osób trzecich wykluczone.

sierż. Jadwiga Fornalczyk

ZNAM I PRZESTRZEGAM PRZEPISY RUCHU DROGOWEGO

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią zapraszam czytelników do udziału w konkursie pod Hasłem „Znam i przestrzegam przepisy ruchu drogowego”. Zestawy pytań ukazywać się będą w trzech kolejnych wydaniach pisma. Wśród czytelników,



którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi do wszystkich trzech zastawów pytań, rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe. Poniżej podaję pierwszy zestaw:

1. Wyprzedzanie na przejściach dla pieszych o ruchu niekierowanym jest:
 - A - dozwolone tylko wówczas, gdy na przejściu nie ma pieszych,
 - B - zabronione,
 - C - dozwolone zawsze.

2. Zbliżając się do przejścia dla pieszych, na które wkracza grupa pieszych, kierujący pojazdem powinien:

- A - Zdecydowanie i szybko przejechać przez przejście,
- B - Zwolnić i umożliwić pieszym przekroczenie jezdni,
- C - nie omijać innych pojazdów, które jechały przed nim i zatrzymały się aby przepuścić pieszych.

3. Omijanie pojazdu, który zatrzymał się

BANDYCKA JAZDA PRÓBNA

Dzień 31.01.1995r. dla Mariusza D. z Zielonej Góry na długo pozostanie w pamięci ze względu na przeżyta przygodę. W sumie zapowiadał się dobry dzionek gdyż tego właśnie dnia miał sprzedać swój samochód, który przechowywał u swojego kolegi Karola niedaleko Międzyrzecza. Razem oczekiwali na przybycie kupców, których wcześniej umówił Karol. Przedmiotem targu miał być samochód marki Volvo jeszcze też na zagranicznych numerach rejestracyjnych, który to już wstępnie wcześniej był zlustrowany przez potencjalnych kupców. Około godz. 14.00 na podwórzu Karola zajeżdża Audi-a z czterema młodymi mężczyznami z Ukrainy, którzy to właśnie mieli zakupić wymieniony samochód. Żeby za wiele nie przeciągnąć sprawy postanowili jeszcze przed zapłatą wykonać jazdę próbną bo przecież nie będą kupować kota w worku. W związku z tym za kierownicą usiadł jeden z kupców a obok niego sprzedający Mariusz, natomiast z tyłu usiadł drugi Ukrainiec. W takim ustawieniu wyjechali na jazdę próbną w stronę miejscowości Skoki. Po minięciu tej miejscowości kierujący skręcił w drogę na Wyszaków a siedzący z tyłu Ukrainiec przystawił do głowy Mariusza pistolet i polecił mu aby zachowywał się spokojnie bo może stracić życie a następnie po zatrzymaniu samochodu wysadzili go nie płacąc oczywiście należności. Zabranym samochodem napastnicy odjechali w kierunku Lutola Suchego.

W tym czasie na podwórzu u Karola pozostali dwaj Ukraińcy poprosili właściciela warsztatu aby coś naprawił w Audi. Ponieważ do tego potrzebował narzędzi udał się po nie do warsztatu, a w tym czasie Ukraińcy szybko się zwinęli i odjechali w nieznanym Karolowi kierunku.

Natomiast Mariusz pozostawiony w lesie wyszedł na drogę Skoki-Lutol Suchy i tam zatrzymał przejeżdżający akurat radiowóz policyjny. Szybko opowiedział policjantom o swojej przygodzie i razem ruszyli w pościg za sprawcami napadu rabunkowego.

Drogą radiową dyżurny Komendy Rejonowej Policji w Międzyrzeczu wystawił blokady w niezbędnych miejscach na trasach przejazdów oraz w okolice wysłał znaczne siły policyjne. Tymczasem napastnikom w samym centrum wioski skończyło się paliwo w samochodzie Volvo wobec czego zaczęli uciekać pieszo. Wbiegli na teren gospodarstwa po czym zniknęli z pola widzenia mieszkańców Lutola Suchego. Przybyłe siły policyjne otoczyły wioskę w taki sposób aby poszukiwanie nie wymknęło się a pozostali funkcjonariusze z dwoma psami tropiącymi zaczęli przeszukiwać po kolei gospodarstwa rolne. Po pewnym czasie psy podjęły ślad i ruszyły w pogoń za bandytami, aż dopadły ich w jednej ze stodół. Oczywiście nic złego im się nie stało bo przejęli ich policjanci. Do chwili zatrzymania sprawcy zdążyli pozbyc się broni ale mało

skutecznie bo już na drugi dzień w wyniku dokładnego przeszukania przy znacznej pomocy społeczeństwa z Lutola Suchego odnaleziono w gnoju lekko zakopaną broń.

Zatrzymani w Zbąszyniu pozostali uczestnicy transakcji kupna samochodu Volvo stanowczo zaprzeczyli aby wiedzieli cokolwiek o zamiarach pozostałej dwójki Ukraińców.

W dniu 2.02.1995r. Prokuratura Rejonowa w Międzyrzeczu tymczasowo aresztowała zatrzymanych w pościgu sprawców bandyckiej jazdy próbnej. O wynikach całej tej sprawy poinformuję naszych czytelników w terminie późniejszym.

Nadkom. Zbigniew Melnik

SĄD WYDAŁ WYROK

Sąd Rejonowy w Międzyrzeczu skazał Grzegorza G. lat 36 na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres 2 lat i 5 mln grzywny oraz Andrzeja G. lat 37 na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata i 10 mln zł grzywny za to, że w dniu 5.02.1994r. w Pieskach działając wspólnie i w porozumieniu w celu wyłudzenia odszkodowania z PZU S.A. w wysokości około 50 mln zł potwierdzili nieprawdziwe dane dotyczące okoliczności zaistniałej kolizji drogowej.

Sprawę opisywałem wcześniej w artykule pt. „Pechowa kolizja”

Zbigniew Melnik

przed przejściem w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszym jest:

- A - zabronione,
- B - dozwolone z zachowaniem szczególnej ostrożności,
- C - niebezpieczne, gdyż stojący pojazd ogranicza widoczność przejścia i pieszych.

4. Podczas wyprzedzania kolumny pieszych, kierujący pojazdem powinien:

- A - mieć włączony przez cały czas wyprzedzania lewy kierunkowskaz,
- B - obserwować drogę przed pojazdem i zachowanie pieszych,
- C - zachować odstęp co najmniej 1 metr.

5. Na jakie zachowanie pieszych powinien być przygotowany kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych:

- A - niektórzy piesi mogą zatrzymać się na jezdni lub zmieniać prędkość.
- B - nie wszyscy piesi upewniają się czy nie nadjeżdża pojazd,
- C - osoby starsze przechodzą przez jezdnię bardzo szybko.

Prawidłowe odpowiedzi należy oznaczyć X w załączonej tabeli, wpisać nazwisko i imię, dokładny adres i przesłać do redakcji.

Termin - do 31.05.1995r.

asp. Z. Witkowski

Nazwisko		
Imię		
Adres		
ZESTAW I			
Nr pytania	Odpowiedź		
	A	B	C
1.			
2.			
3.			
4.			
5.			
Wynik			

WZRUSZAJĄCE SPOTKANIE

Na uroczyste spotkanie z okazji Święta Babci i Dziadka zaprosił mnie mój wnuczek, Dominik, do swojej klasy IIIB w Szkole Podstawowej nr 2. Uroczystość odbyła się 19 stycznia o godz. 16.30. Na wstępie wychowawczyni klasy p. Irena Kubik, powitała bardzo licznie zgromadzonych Babcię i Dziadków, dziękując im za przyjęcie zaproszenia i życzyła miłych wrażeń.

Następnie występowały dzieci: recytowały wierszyki, śpiewały piosenki, przedstawiały inscenizacje, grał klasowy zespół instrumentalny (dwa akordeony i skrzypce). Wnuczka sławiły dziadków za to, że są tacy kochani, że im pomagają pocieszać. Dzieci przedstawiły m.in. zachowanie wnuczka, najpierw samolubne, a potem właściwe, przykładne - jak ustąpić miejsca babci, pod rękę ją podprowadzić. Babcię usłyszały rady, żeby bardziej o siebie dbały a więcej wymagały od wnucząt. Wnuczka stwierdziły też, że Święto Babci powinno być nie raz w roku ale co tydzień.

Wszystkie występy były nagrodzone gromkimi brawami. Na zakończenie występów wnuczka razem zaśpiewały i zagrały „sto lat”. Potem każde z nich złoży-

ło życzenia swoim babciom i dziadkom i wręczyło po pięknej czerwonej róży.

Cały program był pięknie przygotowany, chwilami wzruszał do łez. Słuchaliśmy z przyjemnością, siedząc przy kawie i ciastkach. Jedna z babć podziękowała

Pani Irenie Kubik za jej wielki trud. Potem odłądaliśmy kronikę klasy, bardzo ładnie prowadzoną, w której były zdjęcia i prace plastyczne naszych wnucząt.

A my - Babcię i Dziadkowie - wpisaliśmy do kroniki słowa wielkiego uznania, bo wieczór ten na długo pozostanie w naszej pamięci.

Ewa Helwig



LAURKA DLA DZIADKÓW

Ciepło domowego ogniska, miłość i cicha przystań pełna łakoci - te oto słowa kojarzą się zawsze naszym dzieciom z babcią i dziadkiem.

Dzieci kochają swoich dziadków za wszystko i jest to na pewno miłość szczerą, spontaniczną i bardzo gorącą.

Dowodem na to ma być występ naszych pociech, który mogliśmy zobaczyć dnia 21 stycznia w Międzyrzeckim Domu Kultury z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka. Program artystyczny składał się z całej gamy wierszy i piosenek, które prezentowały dzieci uczęszczające na zajęcia rytmiki do MDK-u oraz uczniowie klasy II f ze Szkoły Podstawowej nr 3. Całość fachowo przygotowana została przez p.mgr Henrykę Janas, która prowadzi z dziećmi zajęcia rytmiki.

Dzieci zaprezentowały się bardzo okazale i to, co pokazały naprawdę się podobało, o czym świadczyły gromkie oklaski rozlegające się z wypełnionej po brzegi widowni.

Pani mgr Henryce Janas i dzieciom należą się więc słowa uznania za trud i wysiłek, który włożyli w przygotowanie całego programu artystycznego.

Osobne słowa podziękowania należą

się również Dyrekcji Międzyrzeckiego Domu Kultury, która dzięki swej uprzejmości zgadza się na bezpłatne udostępnianie sali widowiskowej i w ten sposób dzieci mogą pokazać to czego nauczyły się na popołudniowych zajęciach rytmiki. Jestem matką czteroletniej dziewczynki i cieszy mnie fakt, że także maluszki jak ona mają możliwość pokazania tego, co umieją i już wiele razy mogły wystąpić na dużej scenie.

No koniec jeszcze chciałabym podzielić się taką drobną rodzicielską refleksją, która towarzyszy mi dwa razy w tygodniu, kiedy czekam, aż moje dziecko skończy zajęcia. O ileż ciekawsze i atrakcyjniejsze byłyby te zajęcia, gdyby można było zakupić materace, piłki czy kawałek miękkiej wykładziny. No cóż, na razie cieszę się tym co jest, ale mam nadzieję, że znajdą się sponsorzy, którzy wyposażą salę w niezbędne pomoce do ćwiczeń i zabaw.

Dorota Szulc

KOCHANEJ MAMUSI, TEŚCIOWEJ I BABCI



Marii Wyruszyńskiej

z okazji urodzin

długich lat życia

i pogody ducha

życzy

synowa Danusia z rodzinką.

ZANIM WRZUCISZ DO PIECA

SEZON GRZEWCZY
W P E Ł N I

Czasem lepiej nie otwierać okien, bo zamiast wywietrzyć mieszkanie możemy wpuścić nie tylko świeże powietrze, ale duszący dym i różne gazy trujące.

Często piece c.o. (nie tylko indywidualnych użytkowników) są nielegalnymi spalarniami śmieci, które trudno skontrolować. Tymczasem w wyniku spalania wielu materiałów, do atmosfery przedostają się duże ilości trujących substancji, ponieważ kominy nie są zabezpieczone jakimiśkolwiek filtrami. Tymczasem

Spalenie w piecu domowym 1 kg polichlorowiny powoduje wydzielanie się ponad 280 l trującego chlorowodoru (z wodą daje kwas solny). PCV powszechnie używane jest do izolowania przewodów elektrycznych, na wykładziny podłogowe, folie, rury, butelki. Jeszcze gorsze są poliuretany (gąbki, myjki, miękkie opakowania, uszczelki, wykładziny gąbczaste). Płonący kilogram tych odpadów wydziela 30-50 l cyjanowodoru (kwas pruski) - jedną z najsilniejszych trucizn.

Niektórzy próbują uzyskać ciepło spalając opony. Nie zdają sobie sprawy, że oprócz wielkich ilości sadzy (o czym świadczy gęsty, czarny dym) emitują również substancje rakotwórcze, metale ciężkie.

Pojedynczy spalacz bagatelizuje sprawę; cóż tam jedna plastikowa butelka, opona czy szmata ze sztucznego włókna. Jeśli jednak pomnożymy to przez ilość kominów i dni palenia - uzyskamy alarmujące wyniki.

Osobnym problemem są adaptacje kominów budowanych dla zwykłych pieców na potrzeby lokalnego ogrzewania centralnego. Przeróbki wykonywane na własną rękę, bez zgody administracji domu, kominiarza i służb bu-

dowlanych, często powodują pękanie przewodów kominowych i ścian, czego skutkiem jest wydzielanie się czadu i dymu do mieszkań. Każdy komin musi mieć odpowiednią wysokość gwarantującą prawidłowe działanie. Nie może być niższy od budynków sąsiednich, jak na przykład nowy zewnętrzny komin przy Poradni Ogólnej przy ul. 30 stycznia.

Często oglądamy się na kraje zachodnie - Niemcy, a tam sprawy dymu z kominów są ściśle uregulowane i ostro przestrzegane. Zacytuję tu fragmenty artykułu p. Piotra Kirschke z miesięcznika „Nasz dom i ogród” - styczeń 95. „Raz w tygodniu niemieckie domy odwiedza kominiarz z czarną walizką (...) idzie do pomieszczenia, gdzie znajduje się piec c.o., wkłada specjalną sondę do przewodu kominowego i bada ... czystość spalin. Interesują go wszystkie możliwe, szkodliwe substancje wydobywające się z pieca, a także ilość ciepła tracona bezpowrotnie w wyniku ucieczki przez komin. Piece, obojętne czy na gaz czy na ropę (koks nie pali) muszą spełniać wyśrubowane normy pod względem zawartości substancji, powstałych w trakcie spalania, a te, które ich nie spełniają, nie mogą być eksploatowane. (...) Niewątpliwie, egzekwowane z istic precyzją dokładnością przepisy są uciążliwe, a koszty, bardzo wysokie. Jednak cel, do którego prowadzą, wydaje się wart nie tylko przysłowiowej świeczki. Nie przypadkiem powietrze, nawet w Zagłębiu Ruhry, czy Saary, nadaje się już w tej chwili całkiem dobrze do oddychania, czego nie można powiedzieć o podobnych rejonach w innych krajach, które nie mogą się zdobyć na uchwalenie i - co najważniejsze - konsekwentną realizację odpowiednich przepi-

sów. Nie należy również zapominać, że to, co zainwestowano przymusowo w nowoczesne systemy grzewcze, zwróciło się zapewne przynajmniej częściowo, dzięki oszczędnościom w zużyciu energii”.

Należałoby też dostrzec wpływ zadymienia na zdrowie. Nie jest chyba przypadkiem, że w sezonie jesienno-zimowym zwiększa się liczba infekcji górnych dróg oddechowych i przypadków trudnego do wyleczenia kaszlu. Niestety, jeśli sami SOBIE (co tam bliźni) nadal będziemy zatruwać powietrze, to nie znajdziemy cudownego leku na wiele chorób.

Słyszałam, że niektórzy mieszkańcy zbierają tzw. plastyki i dostarczają do Chemicznej Spółdzielni Pracy (dawnej Gumtex) w Międzyrzeczu, ul. Fabryczna 4, która zajmuje się ich przetwarzaniem. Byłoby wspaniale, gdyby za ich przy-

kładem poszli pozostali. Może daloby się w porozumieniu z w/w spółdzielnią zorganizować zbieranie nadających się do przerobienia odpadów w skali całej gminy. Np. w określonych miejscach ustawić można specjalne pojemniki, których zawartość zabierałaby Spółdzielnia w określone dni.

Segregowanie i przetwarzanie odpadów z gospodarstw domowych pozwala na przedłużenie czasu funkcjonowania wysypisk śmieci i daje konkretne efekty finansowe. W Polsce, w niektórych miastach np. Katowice, Szczecin i in. działają już wyspecjalizowane firmy zajmujące się recyklingiem. Czas aby w każdym środowisku, mieście, wsi wprowadzić w tej dziedzinie 3E - efektywnie, ekonomicznie, ekologicznie.

Musi nam się tylko zechcieć chcieć.

W. Murawska

Jestem pewna, że władze i radni naszej gminy myślą już o tym, jak rozwiązać problem nowoczesnego gromadzenia i utylizacji odpadów komunalnych oraz ograniczenia ilości trujących dymów.

ZIELONO MI

4 lutego odbył się międzyszkolny turniej ekologiczno-rekreacyjny pn. „Zielono mi” zorganizowany przez dyrekcję Szkoły Podstawowej nr 4. Uczestniczyły w nim międzyrzeckie szkoły podstawowe wystawiając swoje drużyny, z których najwięcej punktów zdobył zespół Szkoły nr 3 i otrzymał nagrodę Burmistrza. W sympatycznej atmosferze młodzież szkolna uczyła się poprzez zabawę.

Gratuluję pomysłu, który tam jest naśladownictwa. Im więcej będzie takich inicjatyw, tym mniej na pewno będzie śmieci w lasach oraz bezmyślnego niszczenia przyrody i zanieczyszczenia środowiska.

Edukację ekologiczną powinno się rozpoczynać bardzo wcześnie aby umiejętnie współżyć z przyrodą i nie popełniać karygodnych błędów. Wcale nie do rzadkości należy spalanie odpadów. Aż wstyd powiedzieć ile osób to robi i nie czując żadnego zażenowania piszą oświadczenia, że nie posiadają śmieci ponieważ wszystko spalają w piecu.

Mam nadzieję, że uczestnicy turnieju „Zielono mi” gdy dorosną nie będą tak „rabunkowo” traktować naszego otoczenia, jak często czynią to ich rodzice.

Halina Rusiecka

Dziękujemy Komendzie Straży Pożarnej, a w szczególności Panu Madzelanowi za uratowanie postrzelonego z kuszy łabędzia, a także panom weterynarzom Sarnowskiemu i Paścikowi za udzielenie pomocy weterynaryjnej.

Wydz. Ochr. Środ.
w M-czu

Z EKOLOGIĄ ZA PAN BRAT

Wesoło, entuzjastycznie i barwnie rozpoczęły się ferie zimowe w Szkole Podstawowej nr 4, bowiem już w pierwszy dzień ich trwania - 4 lutego odbył się w naszej szkole I Międzyszkolny Turniej Ekologiczny pod Hasłem „Zielono mi”.

W turnieju brały udział drużyny ze wszystkich międzyrzeckich szkół podstawowych, które przybyły do nas wraz z opiekunami i grupami swoich kibiców.

Wszystkie konkurencje turnieju oceniane były przez jury, którego przewodniczącą była p. Halina Rusiecka - kierownik Wydziału Ochrony Środowiska w Międzyrzeczu.

Hasłem przewodnim turnieju była ochrona środowiska naturalnego. Młodzież biorąca udział w turniejowych zmaganiach miała „twardy orzech do zgryzienia”, ponieważ problemy współczesnej ekologii stanowiły tylko część teoretyczną. Należało również zaprezentować swoje umiejętności i zdolności literackie, plastyczne, dekoratorskie, taneczne i sportowe.

Słowem, aby wygrać trzeba było pokonać wysoką poprzeczkę.

Muszę przyznać iż wszystkie cztery drużyny walczyły dzielnie i honorowo a wszystko opierało się na tzw. „zdrowej rywalizacji”. Młodzież niejednokrotnie

zaskakiwała dobrym przygotowaniem teoretycznym, elokwencją oraz swobodą i spontanicznością. Najlepsza okazała się drużyna z SP-3 i jej przypadło w udziale I miejsce, na drugim miejscu uplasowała się drużyna z SP-1, miejsce III zajęła drużyna z SP-4 i miejsce IV SP-2. Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali nagrody książkowe, zaś zwycięska drużyna dodatkowo otrzymała album przyrodniczy ufundowany przez pana burmistrza mgr Władysława Kubiaka.

Atmosfera turnieju była bardzo gorąca i jej temperatura ciągle wzrastała. Kibice skandowali na cześć swoich drużyn, a w przerwach wszyscy odpoczywali przy dźwiękach tańców standardowych i latinoamerykańskich w wykonaniu uczniów z SP-4, którzy od kilku już lat są członkami Klubu Tańca Towarzyskiego „Fan”. Zabawa była wyborna i myślę, że wszyscy czuli się naprawdę dobrze.

W imieniu organizatorów chciałabym serdecznie podziękować jury i młodzieży za udział w turnieju i życzyć samych I miejsc wszystkim uczestnikom w kolejnych międzyszkolnych zmaganiach turniejowych.

mgr Dorota Szulc

KONKURS W MIĘDZYRZECZU

W dniu 30 stycznia 1995r. odbył się w międzyrzeckim muzeum konkurs dla młodzieży szkół podstawowych na temat: „50 rocznica powrotu Międzyrzecza do Macierzy”. W salach muzeum zgromadziło się ponad 50 uczniów klas IV-VIII międzyrzeckich szkół podstawowych wraz z rodzicami i nauczycielkami historii mgr Urszulą Wasilewską i mgr Barbarą Leśniowską. W konkursie wzięło udział 13 uczniów. Główne nagrody: książki i broszury o MRU otrzymały:

- 1/ Agata Jaśkiewicz - uczennica kl. VIII SP3
- 2/ Daniel Gąska - uczeń kl. V SP2
- 3/ Magdalena Prejna - uczennica kl. VI SP2

Pozostałych 10 uczestników konkursu otrzymało nagrody pocieszenia. Byli to: Anna Ziarkowska, Aleksandra Sołducha, Agata Malinowska, Karolina Kędziarska z SP 2 oraz Remigiusz Mleczak, Bogusława Kulesza, Justyna Przybysz, Barbara Dutkiewicz, Monika Wojcie-

chowska, Piotr Owczarz z SP3. Odpowiedzi uczestników konkursu oceniała komisja złożona z trzech pracowników muzeum: Lubomiry Górskiej, Mirosławy Jakubaszek i Waldemara Dramowicza. Dyrekcja muzeum w Międzyrzeczu w dniu 1 lutego 1995 przesłała do dyrektorów Szkół Podstawowych nr 1, 2, 3 w Międzyrzeczu pismo z wyrazami podziękowania za udział uczniów w pogadance i konkursie. Wcześniej, 20 stycznia 1995r. dyrekcja Muzeum w Międzyrzeczu skierowała do redakcji „Gazety Lubuskiej” w Zielonej Górze i do redakcji „Gazety Wyborczej” (lokalnej) pisma powiadamiające o konkursie, prelekcji i wystawie związanej tematycznie z 50 rocznicą powrotu Międzyrzecza do Macierzy.

W. Dramowicz

PS Szkoda, że powiadomienie nie nadeszło również do redakcji „Kuriera Międzyrzeckiego”.

SIATKÓWKA

W ostatnim czasie bardzo dużo zmieniło się w międzyrzeckim sporcie. Kilka klubów zginęło z mapy międzyrzeckiej. Nowy klub siatkarski o nazwie MKS Orzeł Międzyrzecz powstał z połączenia sekcji siatkówki dawnego klubu MLKS Orzeł i z sekcji siatkówki młodzieżowego klubu Piast. Na grudniowym zebraniu organizacyjnym powołano zarząd, na którego czele stanął Roman Turowski - dotychczasowy kierownik sekcji siatkówki w MLKS Orzeł. Wiceprezesami zostali: B. Kowalik i A. Kaczmarek. Ponadto do zarządu weszli J. Słomiński, R. Mańkowski, R. Kubiak i J. Barański pełniący obowiązki kierow. drużyny. Komisja rewizyjna działa pod przewodnictwem M. Kuźmicza. Po utworzeniu tego siatkarskiego klubu jego działacze są zadowoleni i mają już wizję silnej międzyrzeckiej siatkówki. Wywiad z prezesem nowego klubu zamieścimy w kwietniowym numerze Kuriera.

PIŁKA NOŻNA

Kibice piłkarscy nie ujrzą już drużyn Orła i Sparty. Po połączeniu się obydwu klubów powstał jeden o nazwie Międzyrzecki Klub Sportowy „Orzeł-Sparta”. Na czele zarządu stanął Ryszard Grek. Ponadto w skład zarządu weszli jako wiceprezesi R. Włodarski, J. Wiśniewski oraz W. Czyż, M. Łuczak, G. Sakowicz i R. Sobczak. Po wieloletnim działaniu klubu bez aktualnego statutu, opracowano i zatwierdzono takowy w UW w Gorzowie. Uaktualniono nazwiska członków zwyczajnych klubu w dużej mierze zmiany nastąpiły w sferze organizacyjnej. Ale największą bolączką od wielu lat jest brak pieniędzy w klubowej kasie. Niezrozumiała jest dla mnie sytuacja, gdy wszystkie komisje rewizyjne w klubie na zakończenie kadencji rozliczają ustępujące zarządy bez większych zobowiązań finansowych. Już po kilku dniach działania nowego zarządu okazuje się, że „garb” długów jest znaczny. Tak było też z obecnym zarządem. W chwili obecnej jeszcze jest trochę pod kreską, ale pieniądze ze „sprzedaży” Sławka Zielińskiego i „wypożyczenia” Andrzeja Orłowskiego załatają dziury w bieżącym budżecie klubu. Poza tym na razie innych ubytków nie przewiduje się. Wzmocnienia nastąpią z jednostki wojskowej. Pierwsza drużyna składać się będzie z najlepszych zawodników dawnego Orła i dawnej Sparty. Trenerem jest Tadeusz Docz. Druga drużyna w chwili obecnej prowadzona przez Władysława Pasewicza występować będzie w klasie okręgowej. Nie będzie drużyny w klasie „A”. Z drużyną ligi okręgo-

SPORT



wej występować będzie drużyna juniorów starszych. W swoich grupach występować będą juniorzy młodsi i trampkarze. W założeniach zarządu jest wzmóc pracę z młodzieżą. Na pewno oczkiem w głowie będzie pierwsza drużyna, ale to jest nieuniknione. Obecnie zawodnicy trenują i w hali i na dworze. Rozgrywane mecze sparingowe nie dają jeszcze odpowiedzi na pytanie - jak przygotowana jest drużyna do rozgrywek? A rozgrywki tuż, tuż. Klasa okręgowa rusza w pierwszy weekend marca, natomiast klasa MR stanie w szranki tydzień później. Pierwsze spotkanie dla piłkarzy MR odbędzie się na wyjeździe w Tarnowie Podgórnym. Ciekawe jak w roku jubileuszu klubu wypadną drużyny w rozgrywkach. Ciekawe jak do problemów najbardziej popularnej (mimo wszystko) dyscypliny sportowej w Międzyrzeczu odniosą się radni MiG (chodzi o dotację). W wypowiedziach p. burmistrza nie wygląda różowo.

Mając na uwadze najbardziej popularną wśród międzyrzeczczan formę rozrywki jaką jest sport, radni nie powinni zapominać o jego dofinansowaniu. Na pewno nie powinno to odbywać się kosztem ochrony zdrowia czy nauki. Chociaż już uznane sławy nauki polskiej stwierdzały, że bez szeroko pojmowanej kultury fizycznej i jej rozwoju zbyt dużo się nie osiągnie. A pęd do sportu - wbrew ostatnim opiniom-młodzieży widać po ilości trampkarzy i juniorów w klubie, których jest ok. 80. Ta liczba wcale nie jest podana na wyrost. Drugie tyle „przewija się” przez klub w ciągu roku. Bez pomocy ze strony Urzędu Miasta i radnych nie ma możliwości prowadzenia odpowiedniego szkolenia takiej ilości chętnych.

Powracając do występów w nowej rundzie wszystkich drużyn piłkarskich, to w roku jubileuszu życzę piłkarzom wygrywania meczów, a działaczom wytrwałości w realizowaniu zamierzeń i nie poddawaniu się trudnościom. Kibicom zaś zadowolenia przy wychodzeniu ze stadionu i analizowaniu tabeli.

J. Wiśniewski



SPORT SZKOLNY

Dnia 14.02.br. w sali sportowej JW 2626 odbył się turniej piłkarski chłopców urodzonych w 1982r. i młodszych. O puchar ufundowany przez dyrektora szkoły podstawowej nr 2 panią mgr Marię Słomińską rywalizowali chłopcy z 5 szkół. Było dużo wspaniałej zabawy i sporo sportowych emocji. Przed turniejem za głównego faworyta uchodziła reprezentacja szkoły nr 2, ale już pierwszy mecz turnieju częściowo zweryfikował miejsca w szyku. Następnie SP-2 uległa jeszcze SP-3 której opiekun P. Szanda z kamienną twarzą obserwował poczynania swojej drużyny. Jako, że turniej rozgrywany był systemem „każdy z każdym” nie było oficjalnego finału. Za taki należało uznać mecz pomiędzy SP-3 i SP-1. Bramka, którą zdobyli uczniowie SP-3 na 5 sekund przed końcem meczu wywołała radość „trójki” trudną do opisania. Tylko opiekun, niewzruszony twierdził, że oni, to

KOMUNIKAT

Ośrodek Sportu i Rekreacji organizuje amatorską ligę piłki nożnej. Rozgrywki odbędą się w terminie od maja do października 95r. w dwóch rundach (mecze i rewanż). Zgłoszenia przyjmuje OSiR w Międzyrzeczu w terminie do 15.03.95r. tel. 20-33.

Regulamin i szczegółowe warunki uczestnictwa otrzymają drużyny, które zgłoszą swój akces do rozgrywek.

znaczy uczniowie zrobili swoje, Z kolei M. Adamczyk opiekun drużyny SP-1 stwierdził, że to sport i następnym razem górą będzie jego drużyna.

Pierwsze miejsce i puchar zdobyła SP-3, drugie SP-1, trzecie SP-2 (opiekun B. Łabuzza), czwarte SP-4, piąte SP-Kalawa.

Po obejrzeniu takich meczów nasuwa się pytanie, dlaczego tak rzadko? Kiedy dyrektorzy innych szkół podstawowych ufundują puchary i zorganizują podobne turnieje. Tym młodym chłopcom wystarczy rzucić hasło, a oni stawiają się szybko. Taki jest urok sportu, a zwłaszcza piłki nożnej. Warto podkreślić, że obsługę sędziowską zapewnili dawni zawodnicy Orła Wł. Pasewicz i A. Góral.

J. Wiśniewski

30 LAT MIĘDZYRZECKIEGO SPORTU

W roku bieżącym międzyrzeczki sport będzie obchodził Jubileusz 30-lecia. Redakcja Kuriera Międzyrzecznego postanowiła zorganizować 2 konkursy z tym związane. Pierwszy to plebiscyt na 10 najlepszych sportowców 50-lecia w Międzyrzeczu. Istotną sprawą jest aby kandydat w okresie startów reprezentował Międzyrzecz. Przypomnę, że mieliśmy tradycje sportowe nie tylko w p. nożnej i siatkówce. Osiągnięcia w L.A., tenisie, kolarstwie, zapasach i innych dyscyplinach były znaczące w kraju. Resztę pozostawiam czytelnikom. Pierwszy kupon zgłoszeniowy zamieszczony zostanie w numerze kwietniowym, rozprowadzane one będą na imprezach sportowych (mecze siatkówki i p. nożnej). Termin przyjmowania kuponów 30 czerwiec br. Miejsce gdzie należy zdawać wypełnione kupony podane będzie w kwietniowym numerze KM. Przewidziane są nagrody dla czytelników. Ogłoszenie wyników nastąpi na jednej z imprez organizowanych dla uczczenia jubileuszu.

Drugi konkurs to 50 pytań na 50-lecie sportu. W 5 kolejnych numerach Kuriera Międzyrzecznego ukazywać się będą pytania dotyczące międzyrzecznego sportu. Po ukazaniu się ostatniego pytania (numer lipcowy) odpowiedzi na wszystkie

proszę przysłać na adres redakcji do 19 lipca. Wśród czytelników którzy okażą się najlepszą wiedzą o międzyrzecznym sporcie rozlosowanych zostanie 5 nagród.

Oto pierwsze dziesięć pytań z historii międzyrzecznego sportu.

1. Kto był pierwszym prezesem międzyrzecznego Orła?
2. Podaj nazwę klubu piłkarskiego zdobywającego madale drużynowych Mistrzostw Polski.
3. Kto z międzyrzeczkich tenisistów pokonał Wojciecha Fibaka?
4. Podaj nazwisko trenera, który wprowadził siatkarkę do II ligi.
5. Kto jest jedynym arcymistrzem międzyrzecznego brydża?
6. Kto był trenerem zapasów w latach świetności tej dyscypliny w Międzyrzeczu?
7. Był rekordzistą Polski w L.A. Podaj nazwisko i konkurencję.
8. Kobieta która była gospodarzem w klubie Orzeł w latach 50-60. Jej oddanie dla klubu urosło do legendy.
9. Podaj nazwisko siatkarza, który wywodzi się z Międzyrzecza, a osiągnął sukcesy w I lidze.
10. Jakie dwie drużyny rozegrały I oficjalny mecz na boisku w Międzyrzeczu?

J.W.

SALON

firmowy

dallasjeans

MIĘDZYRZECZ UL. WESOŁA 12

POLECA BOGATĄ KOLEKCJĘ

**spodni
kurtek
koszul**

**bezrękawników
spódnic
szortów**

Oferujemy ekologicznie prany jeans w różnych kolorach i fasonach
Zapraszamy i życzymy udanych zakupów



**Powszechny Zakład Ubezpieczeń
na Życie S.A.**

NAJWIĘKSZE TOWARZYSTWO
UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE W POLSCE
ogłasza nabór kandydatów na:

**AGENTÓW
UBEZPIECZENIOWYCH**

Jeśli jesteś gotowy podjąć wyzwanie i działać w konkurencyjnym otoczeniu - zgłoś się do nas. Wybrańcy przejdą specjalistyczne szkolenie prowadzone przez zagranicznych specjalistów. Oferujemy Ci zyski proporcjonalne do Twoich osiągnięć.

Przedstawicielstwo PZU na Życie S.A.
Międzyrzecz
ul. Przemysłowa 2 tel. 2701 w. 295

F KAMIENIARSTWO

Firma Judek

66-300 Międzyrzecz
ul. Rzemieślnicza 2

Wykonujemy

- nagrobki
- grobowce rodzinne
- parapety, okładziny schodowe
- kominki

Do produkcji wykorzystujemy granity, marmury krajowe i importowane o szerokiej kolorystyce.

Solidność, terminowość,
niepowtarzalność wzornictwa.
Udzielamy wieloletnich gwarancji.
Transport na terenie województwa
bezpłatny.

Zapraszamy

Firma **AGROL**
oferuje w ciągłej sprzedaży:

- śrutę sojową
- mączkę mięsną - import Niemcy
- super koncentraty
- pasze pełnoporcjowe
- dodatki paszowe

Międzychód - Bielsko
ul. Przemysłowa 2 - teren POM
tel. 32-52 Międzychód